Nr ... w Koszalinie

# Wobec 100 tysięcy widzów
## otwarto w Moskwie
# wielką rewię sportowców świata

*STADION im. Lenina na Łużnikach w Moskwie, na którym odbyło się 28 bm. uroczyste otwarcie Festiwalu Młodzieży, a w dniach następnych rozegrane zostaną niektóre dyscypliny III Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży.*

**Wspaniała defilada zawodników z 37 krajów rozpoczęła III Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży**

**(Od specjalnego wysłannika »Głosu« L. Wasilewicza)**

NA CENTRALNYM stadionie Moskwy, w Łużnikach, rozpoczęły się w poniedziałek 29 bm. III Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży. Otwarcia imprezy wobec ponad stutysięcznej rzeszy widzów, dokonał przewodniczący komitetu organizacyjnego igrzysk — N. N. Romanow. Na bogaty program uroczystości złożyły się — defilada zawodników, występy blisko dziesięciu tysięcy radzieckich gimnastyków oraz wspaniały korowód złożony sponad tysiąca par tancerzy.

Upływa godzina 18. Huczące tysiącem wielojęzycznych rozmów widownia, milknie. Rozlegają się dźwięki fanfar.

Na podium ustawionym przed trybuną honorową zajmują miejsca członkowie komitetu organizacyjnego III Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży z przewodniczącym — N. N. Romanowem i przewodniczącym Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy prezydium Rady Ministrów ZSRR na czele.

Północnym i południowym wejściem na stadion, wkraczają orkiestry i ustawiają się przy podium. W północnej bramie stadionu ukazują się pierwsze reprezentacje i maszerują bieżnią wokół stadionu, gorąco witane przez publiczność, po czym zajmują miejsca na zielonej murawie stadionu przed trybuną honorową.

### ROZPOCZYNA SIĘ DEFILADA

NA czele defilady, niesiono tzw. flagi MISM, oraz flagi wszystkich państw biorących udział w III Międzynarodowych Igrzyskach Sportowych Młodzieży. Krótka przerwa — i kroczą według alfabetu rosyjskiego poszczególne reprezentacje.

Jako pierwsi maszerują sportowcy Australii, wśród których widzimy m. in. doskonałego długodystansowca, medalistę olimpijskiego na 10 km z Melbourne — Lawrence, dalej kolejno sportowcy Austrii, Al-

(Dokończenie na str. 2)

## PARADA MŁODOŚCI

*NIE tak łatwo będzie mi złożyć sprawozdanie z pierwszego dnia Festiwalu. „Na gorąco" zrobiło to już Polskie Radio, a i PAP podzieliła się już na pewno pierwszymi wrażeniami z tego wielkiego wydarzenia młodzieży całego świata. Dorzucę więc tylko kilka swoich uwag.*

*Ogromny entuzjazm, kwiaty i we wszystkich językach świata wypowiadane słowa przyjaźni — pokój dominowały w moskiewskim pochodzie młodości. Takiej wielobarwnej dekoracji nie pamięta chyba Moskwa w swojej historii. Pomysłowość artystów radzieckich zastąpiła w pełni szablon dekoracyjny. Słyszałem od wielu moskwiczan, że dekoracja z okazji Festiwalu odpowiada zmianom, jakie miały miejsce w ostatnim okresie w życiu Związku Radzieckiego.*

* * *

*PARĘ słów o pochodzie. Prawie wszystkie delegacje jechały trasą pochodu samochodami ciężarowymi, na których wymalowane zostały najbardziej charakterystyczne elementy z folkloru i ekonomiki kraju, który reprezentowała jadąca na nim młodzież.*

*Pochód, w którym uczestniczyła młodzież ze 120 państw podzielony był na grupy. Na czele każdej z niej wieziono na motocyklach flagi narodowe państw uczestniczących w Festiwalu. Delegację młodzieży radzieckiej poprzedziła grupa około 20 motocyklistów, którzy wieźli ogromnych rozmiarów sierp ustrojony wieńcami. Z dużą uwagą obserwowano studentki Leningradzkiej Akademii Wychowania Fizycznego, które stojąc na motocyklach towarzyszyły poszczególnym grupom młodzieży.*

*ZANIM ukazała się delegacja polska słyszeć można było już potężne okrzyki moskwiczan „Polska". Delegacja nasza jechała w grupie razem z przedstawicielami młodzieży Chin, Kuby, Laosu, Korei, Libanu, Libii, Rumunii i innych. Większość młodzieży polskiej jechała autobusami. Gorączka, jaka panowała w tym dniu w Moskwie sprawiła, że Polacy zawsze pomysłowi „przenieśli" się z wnętrza samochodu na dach. Stojący obok mnie mieszkaniec Moskwy powiedział: „Wiadomo, Polacy pierwsi". I rzeczywiście. Śladem Polaków inne delegacje podróżowały również na dachu.*

*Mimo, że wypatrywałem jak się tylko dało, w pochodzie zauważyłem jedynie dwóch członków delegacji koszalińskiej: Ptacha ze Stoczni w Ustce i Ewarysta Szymańskiego.*

*Na zakończenie chciałbym jeszcze dołączyć się do głosu kilkaset tysięcy wiwatujących obywateli Moskwy potwierdzających słowa przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Woroszyłowa, że wielkie festiwalowe święto młodości w Moskwie jest drugą wiosną w stolicy ZSRR.*

*L. WASILEWICZ*

## Katastrofa kolejowa w Kanadzie

**WCZORAJ wieczorem w pobliżu Winnipeg w Kanadzie wykoleił się pociąg osobowy. Ponad 60 osób zostało rannych, w tym 37 musiano przewieźć do szpitala.**

## GINA Lollobrigida została matką

**W NIEDZIELĘ wieczorem Gina Lollobrigida powiła syna. Chłopczyk waży 3 kg. Ma ciemne włosy i oczy. Od dziś rodowita Niemka ze Stuttgartu rozpoczęła funkcję mamki. W ciągu tygodnia Gina powróci do własnej willi na via Appia z luksusowej kliniki w centrum Rzymu.**

**Na uwagę zasługuje fakt, iż mąż Lollobrigidy potrafił zmylić czujność kilkudziesięciu dziennikarzy, którzy „obstawili" willę i przewieźć żonę o północy z soboty na niedzielę niepostrzeżenie do kliniki.**

## Tu numer 27-61

*Jak nas informuje Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Koszalinie — w powiecie szczecineckim uruchomiono ostatnio rozbudowaną cegielnię „Stara Huta". Cegielnia ta produkować będzie rocznie ponad 3,5 miliona sztuk cegieł.*

*W roku bieżącym zakończone zostaną ponadto prace przy rozbudowie cegielni w Karlinie. W dalszym planie przewidziana jest rozbudowa cegielni w Kotuniu i Czarnem. Uruchomione zostaną jednocześnie takie zakłady jak kaflarnia w Starym Gronowie oraz zakład prefabrykatów gipsowo-cementowych w powiecie złotowskim.*

## Do kogo ta mowa? Niewybredne brednie gen. Limay'a

ZASTĘPCA szefa sztabu lotnictwa wojskowego USA, generał Limay wygłosił w Pentagonie przemówienie do przedstawicieli organizacji młodzieżowej — „Legion amerykański". Powtórzył on oklepane wymysły o „groźbie komunistycznej", która stanowi rzekomo „stałe i śmiertelne niebezpieczeństwo dla USA". Usiłował on usprawiedliwić politykę montowania przez Stany Zjednoczone agresywnych bloków militarnych. Wychwalał NATO, SEATO i doktrynę Eisenhowera.

## ...pogoda

**ZACHMURZENIE o charakterze zmiennym, miejscami przelotne opady. Skłonność do lokalnych burz. Temperatura maksymalna od 18 st. nad morzem do 23 st. na południu kraju. Wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.**

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Głos Koszaliński

Cena 40 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Wtorek, 30 lipca 1957 roku Nr 180 (1502)

## W. Brytania, Francja, USA i NRF podpisały deklarację w sprawie zjednoczenia Niemiec

**RZĄDY Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Niemiec zachodnich deklarują wolę kontynuowania wspólnej polityki w sprawie zjednoczenia Niemiec, a jednocześnie oświadczają, że gotowe są zawrzeć ze Związkiem Radzieckim układ o bezpieczeństwie europejskim „z chwilą, gdy istnieć będzie realna perspektywa postępu". Sprawa ta została omówiona w 12-punktowej deklaracji podpisanej wczoraj w południe w Berlinie zachodnim przez ambasadorów trzech mocarstw zachodnich przy rządzie NRF i przez ministra spraw zagranicznych NRF Brentano.**

Deklaracja zawiera szereg znanych już też o zjednoczeniu Niemiec wyłącznie w drodze „wolnych wyborów ogólnoniemieckich", o stosunku przyszłych zjednoczonych Niemiec do NATO i o związku między sprawą rozbrojenia a problemem zjednoczenia Niemiec. Treść tego dokumentu potwierdza wrażenie, że **trzem mocarstwom zachodnim chodziło o poparcie stanowiska rządu Adenauera przed wyborami w Niemieckiej Republice Federalnej.**

**NA wstępie deklaracja uznaje trwający podział Niemiec za „główne źródło napięcia między narodowego w Europie". Składa to cztery rządy do zabrania wspólnie głosu w tej sprawie i w innych związanych z tym kwestiach. Rząd NRF nazywany jest przy tym „jedynym rządem uprawnionym do przemawiania w imieniu narodu niemieckiego jako całości". W dalszym ciągu jednak autorzy deklaracji stwierdzają, że zjednoczenie Niemiec wymaga „aktywnej współpracy narodu niemieckiego jako całości", co ma nastąpić „w warunkach gwarantujących mu swobodne wyrażenie swej woli".**

**Zdaniem autorów deklaracji, dopiero przyszły „swobodnie wybrany rząd ogólnoniemiecki" może podejmować zobowiązania w imieniu zjednoczonych Niemiec w sposób budzący zaufanie ze strony innych państw. Taki rząd — głosi deklaracja — może być utworzony jedynie w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckich do ogólnoniemieckiego zgromadzenia narodowego.**

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Najpiękniejsze na świecie

*W SŁYNNEJ amerykańskiej miejscowości nadmorskiej Long Beach wybrano miss Universum. Została nią Peruwianka Gladys Zender. Zaszczyt ten przypadł Południowej Ameryce po raz pierwszy w historii międzynarodowych konkursów piękności.*

*Na zdjęciu: oto pięć najpiękniejszych kobiet świata wybranych na konkursie: Maria Rosa Gamio (Kuba), Sonia Hamilton (Anglia), Gladys Zender (Peru), Terezino Morango (Brazylia) i Gerti Daub (Niemcy).*

*FOT—CAF*

*POMOŻMY PGR-OM W AKCJI ŻNIWNEJ*

## Apel do młodzieży wiejskiej

W TYCH dniach Zarząd Główny ZMW wystosował apel do młodzieży wiejskiej w całym kraju, w którym wzywa młodzież do pomocy PGR-om w akcji żniwnej.

**„Państwowe gospodarstwa rolne — głosi m. in. apel — w ostatnim okresie, przy rosnącej aktywności rad robotniczych, poprawiają swoją gospodarkę. Odczuwają one jednak w tym roku jeszcze brak rąk roboczych do przeprowadzenia żniw. Szczególnie PGR-y położone w takich rejonach, jak np. tomaszowsko-hrubieszowski na Lubelszczyźnie, w wojew. olsztyńskim, na Żuławach, w powiatach kołobrzeskim, szczecineckim, słupskim wojew. koszalińskiego i północne powiaty woj. szczecińskiego — nie dadzą sobie rady, jeśli nie otrzymają pomocy ze strony społeczeństwa, organizacji i władz".**

**W związku z tym Zarząd Główny wzywa młodzież do pracy w PGR-ach i spodziewa się, że apel ten zostanie przyjęty i zrozumiany przez młodzież. Wszelkie informacje i skierowania do pracy otrzymać można w zarządach powiatowych i wojewódzkim ZMW oraz w radach narodowych.**

## Śpiewem i tańcem podbiło »Mazowsze« serca Francuzów wycisnęło łzy u górników i robotników polskich przebywających na emigracji

PAŃSTWOWY Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze" wyjechał — o czym informowaliśmy — na kilka występów do Francji i Monte Carlo. A oto relacja specjalnego korespondenta PAP, red. J. Gerharda:

**DRUGI występ „Mazowsza" w Aix-Les-Bains, który odbył się w niedzielę 28 lipca, był jeszcze większym sukcesem niż pierwszy. Pogoda tym razem dopisała, wobec czego „Mazowsze" ukazało się na estradzie zbudowanej pod gołym niebem w parku zdrojowym w tzw. Teatrze Zieleni. Na przedstawienie przybyło przeszło 2 500 osób. Ponadto kilkaset osób oglądało występ z zielonej trybuny, nie mogąc sobie pozwolić na opłacenie ceny biletu (od 800 do 2 tysięcy franków).**

**Kontakt z widownią był również serdeczny jak w sobotę. Rozlegały się rzęsiste brawa. Publiczność raz po raz domagała się bisowania. Na sali znajdowało się wielu Polaków. Przyjechali sympatycy „Mazowsza" nawet z Londynu i Paryża. Przybyło ze swymi żonami sporo górników z kamieniołomów i robotników z fabryk w pobliżu Grenoble. Można ich było poznać po zwilgotniałych od wzruszenia oczach.**

**Podczas przerwy obecni na sali dziennikarze francuscy i z innych krajów nie szczędzili „Mazowszu" słów uznania. M. in. pani Starr z amerykańskiego pisma poświęconego muzyce i choreografii „Music and Dance on The West" oświadczyła mi, że „Mazowsze" swoim śpiewem i tańcem wnosi coś nowego i niezwykle świeżego do baletu naszych czasów. Dodała, że nie ulega dla niej wątpliwości, iż występy naszego zespołu w USA miałyby ogromne powodzenie. Wyraziła też nadzieję, że „Mazowsze" odwiedzi w ciągu kilkuletniego tournee Stany Zjednoczone.**

**Tym razem po przedstawieniu obsypano dosłownie wszystkich członków zespołu kwiatami. Były to małe bukieciki kwiatów ułożone we francuskie barwy narodowe.**

(Dokończenie na str. 2)

## Z ostatniej chwili

**MARSZAŁEK Związku Radzieckiego G. Żukow zaprosił egipskiego ministra obrony gen. Abdel Hakima Amera do złożenia wizyty w Związku Radzieckim.**

* * *

**W PARYŻU podano, iż Francja jest w trakcie budowy pierwszej łodzi podwodnej o napędzie atomowym.**

* * *

**Z BARAKU sztabu wojsk amerykańskich w pobliżu Landau (NRF) nieznani sprawcy skradli tajne plany budowy wyrzutni rakietowych pocisków przeciwlotniczych typu „Nike".**

* * *

**W ZWIĄZKU z zabójstwem prezydenta Gwatemali Armasa dokonano szeregu aresztowań.**

* * *

**AMBASADOR ZSRR w Grecji Siergiejew odwiedził arcybiskupa Makariosa zapewniając go, że ZSRR zawsze będzie popierał ludność Cypru w jej żądaniu prawa do samostanowienia.**

* * *

**PO DWUTYGODNIOWYM pobycie w Jugosławii minister finansów T. Dietrich oraz wiceminister finansów J. Kole powrócili do kraju.**

* * *

**MIĘDZY rządami Syrii, Iraku, Libanu i Egiptu odbywają się konsultacje w sprawie sytuacji w sułtanacie Muscat i Oman.**

## 11-letni fenomen „Zgaduj-zgaduli"

**WIELOKROTNY zwycięzca amerykańskiej „Zgaduj-zgaduli" 11-letni Robert Strom w dniu wczorajszym ponownie wygrał 32 tys. dolarów.**

## Komentarz

### Czyją tubą jest p. Smith?

IE zwróciliby śmy prawdopodobnie uwagi na pomiżs ze spekulatywne dociekania w sprawie naszej granicy na Odrze i Nysie, gdyby pochodziły z kół bońskich. Czytelnik polski przywykł już na tyle do różnych, niekiedy wręcz fantastycznych wersji dotyczących Odry — Nysy, made in NRF, że jeszcze jeden wyrażający pobożne życzenia pewnych kół zachodnio-niemieckich wariant tej sprawy nikogo by specjalnie nie zdziwił. Trochę jednak inaczej ma się rzecz, gdy podobne, utrzymane w tonie bońskich rewizjonistów spekulacje spotykamy na łamach liberalnego dziennika norweskiego „Dagbladet".

A oto co „dobrze poinformowany" korespondent boński tego pisma p. J. H. Smith ma nam do powiedzenia:

„RZĄD polski rozpoczął wielką ofensywę w celu nawiązania bliższych kontaktów z Bonn. Wiarygodne doniesienia z Warszawy wskazują, że Polska gotowa jest obecnie rozważać nad zagadnieniem granicy. (Podkreśl. red.).

A może to tylko jakieś przejęzyczenie pana Smitha? Bo nam jakoś nic o owych rokowaniach granicznych nie wiadomo. Czytajmy jednak dalej:

POWOŁUJĄC się na „wiarygodne" opowiadania kupców zachodnio-niemieckich, którzy powrócili z Targów Poznańskich, korespondent Smith pisze: „Twierdzą oni (tzn. kupcy), że reprezentanci rządu polskiego (?!) wysunęli wobec nich plan rokowań, według którego sporne obszary na wschód od Odry — Nysy miałyby się znaleźć pod wspólną polsko-niemiecką administracją". W zamian za to zaś rząd NRF uznałby granicę na Odrze i Nysie aż do ostatecznego rozstrzygnięcia tego problemu na konferencji pokojowej.

No, no, wcale ciekawe. Jak widać, kupcy nie zasypiali gruszek w popiele w czasie Targów i okazali się również wcale przedsiębiorczymi „dyplomatami". Pan Smith natomiast, wydaje się — być może — również stara się nie zasypiać, to jednak się... sypie.

BĘDZIEMY jednak poważni. Nie jest dla nikogo w Polsce tajemnicą, że Polska i owszem, niejednokrotnie wypowiadała się za normalizacją stosunków z NRF. Wiadomo też jak bardzo Bonn — mimo wyraźnego nacisku opinii publicznej — gra w tej sprawie na zwłokę. Obecnie, jeśli wierzyć zachodnio-niemieckiemu „Der Kurier", Adenauer w porozumieniu z von Brentano postanowił zgoła zawiesić wszelkie w tej sprawie rozmowy na „po wyborach". Ale przecież co innego uznanie za potrzebne nawiązania dyplomatycznych stosunków, i co innego „koncesje", ustępstwa itp. w sprawie naszej granicy zachodniej, nie mówiąc już o „wspólnej administracji" naszych Ziem Zachodnich, na czym radzi by pospekulować co zagorzalsi rewizjoniści.

A już szczytem wszystkiego jest, gdy p. Smith z „Dagbladet" — widać na podszepty idące z Bonn niezbyt uodporniony — usiłuje nas przekonać, że „tłem nowego polskiego stanowiska" jest fakt, iż Polska chcąc „aby obszary na wschód od Odry — Nysy „stały się uprawione i wykorzystane" doszła do wniosku, że do tego „są potrzebne wpływy zachodnio-niemieckie".

Ciekawe, jak to sobie p. Smith te „wpływy" wyobraża? Co do nas, to my je sobie nie tylko potrafilibyśmy wyobrazić. My je nie tak dawno temu p o z n a l i ś m y. I nie mamy zamiaru poznawać raz jeszcze.

# Idea braterstwa i przyjaźni łączy młodzież całego świata

## III Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży rozpoczęte!

(Dokończenie ze str. 1)

banii, gorąco witana ekipa Anglii, Belgia, Bułgaria, Brazylia, w szeregach której kroczy słynny trójskoczek Da Silva. Niezwykle gorącą owację robi widownia doskonale prezentującej się reprezentacji Węgier.

Wśród sportowców węgierskich maszeruje m. in. Iharos, który po długiej przerwie po raz pierwszy wystartuje w bież. roku w międzynarodowej imprezie sportowej.

Dalej kroczą sportowcy Wenezueli, liczna i gorąco witana reprezentacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, sportowcy Egiptu, Indii, Indonezji, Islandii, Kanady, maszerują zawodnicy Korei Północnej Republiki Ludowo-Demokratycznej, liczna, serdecznie witana ekipa sportowców Chińskiej Republiki Ludowej, małe ekipy Libanu, Luxemburga, Meksyku, Mongolii, Nepalu i Nowej Zelandii. Widzimy — za Nowozelandczykami zbliżającą się naszą reprezentację.

### MASZERUJĄ POLACY

Na czele maszeruje kierownictwo ekipy z wiceprzewodniczącym GKKF — Kędziorkiem na czele. Obok niego kroczą członkowie kierownictwa — Łysakowski i Sapiński. Flagę państwową niesie nasz doskonały młociarz — Ciepły. Za nim odstęp, po czym maszerują zawodniczki i zawodnicy. **Nasi sportowcy prezentują się doskonale. Znani są publiczności moskiewskiej, która wita ich serdecznie. Na trybunach wymieniane są nazwiska naszych najlepszych.**

**Za drużyną polską maszeruje liczna ekipa Rumunii, dalej sportowcy Syrii, Sudanu, Tunisu, Finlandii, liczna gorąco witana reprezentacja Francji, Cejlonu, Chile. Nadciągają z kolei sportowcy Czechosłowacji.**

**Publiczność wita serdecznie maszerujących w szeregach reprezentacji CSR Emila i Danę Zatopków, rekordzistkę Europy — Skoblę, świetnego średniodystansowca — Jungvirtha i innych asów czechosłowackich. Za Czechosłowakami maszerują Szwedzi, dalej Szwajcarzy, Jamajczycy i Japończycy.**

### IMPONUJĄCA POSTAWA SPORTOWCÓW KRAJU RAD

**Wreszcie na samym końcu barwnej defilady sportowców z 37 krajów, idzie potężna delegacja gospodarzy igrzysk, licząca około 500 zawodników. Zrywa się burza oklasków. Maszeruje najsilniejsza w Europie potęga sportowa. Doskonali sportowcy radzieccy, wśród których widzimy wielu mistrzów olimpijskich, rekordzistów świata i Europy, prezentują się znakomicie. Oni też niewątpliwie odegrają przodującą rolę na III Międzynarodowych Igrzyskach Sportowych Młodzieży.**

### OTWARCIE IGRZYSK

**DEFILADA zakończona. Reprezentacje ustawiły się na zielonej murawie stadionu frontem do trybuny honorowej. Głos zabiera przewodniczący komitetu organizacyjnego III MISM — N. N. Romanow. Wita on przybyłych z całego świata sportowców i wzywa do wciągnięcia na maszt flagi igrzysk. Flaga powiewać będzie na stadionie przez cały czas trwania III MISM.**

Następnie N. N. Romanow ogłasza III Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży za otwarte. Orkiestra gra hymn Związku Radzieckiego. Uroczystość otwarcia igrzysk zakończona, reprezentacje kolejno opuszczają stadion.

Pada zapowiedź występu zespołów gimnastycznych i tanecznych. Widownia rozbrzmiała szmerem zaciekawienia. Na boisko wkracza ponad 3-tysięczna kolumna gimnastyków zrzeszenia „Rezerwy Pracy". W takt pięknie dobranych melodii grupy sportowców tworzą malowni cze koła, wielobeki, wachlarze

Murawa pustoszeje, by po chwili wypełnić się następną, barwną grupą.

Ćwiczy zespół studentów Leningradzkiego Instytutu Kultury Fizycznej. Z kolei na boisko wkracza barwny korowód. Stuosobowe zespoły wszystkich radzieckich republik demonstrują swój kunszt taneczny. Wreszcie wspaniała piramida o dziesięciu kondygnacjach.

**Nie milkną huraganowe brawa. Wszyscy widzowie powstali. Owacyjnie żegnają opuszczających boisko twórców pokazu.**

## Delegacja Włoskiej PK przyjęta przez członków KC KPZR

Delegacja Włoskiej Partii Komunistycznej, bawiąca od 16. VII w ZSRR, nadal zapoznaje się z doświadczeniami pracy KPZR, radzieckich związków zawodowych i organów władzy oraz życiem mas pracujących Związku Radzieckiego.

27 lipca w KC KPZR odbyła się rozmowa z delegacją Wł. PK. W rozmowie uczestniczyli członkowie Prezydium KC KPZR Chruszczow, Susłow, Kuusinen i inni.

Członkowie delegacji włoskiej wyrazili zadowolenie z nowych, wielkich sukcesów osiągniętych po XX Zjeździe KPZR w dziedzinie budownictwa gospodarczego, dalszego podnoszenia stopy życiowej i poziomu kulturalnego ludności ZSRR oraz wszechstronnego rozwoju demokracji radzieckiej, jak również z innych posunięć zmierzających do całkowitej realizacji linii XX Zjazdu KPZR.

## Wielki sukces »MAZOWSZA« we Francji

(Dokończenie ze str. 1)

W sumie oba występy „Mazowsza" w Aix-Les-Bains, są nowym sukcesem tego zespołu, krokiem naprzód w ramach polsko-francuskiej wymiany kulturalnej.

Występy w Aix-Les-Bains są zakończone. We wtorek rano zespół nasz opuszcza gościnne uzdrowisko alpejskie i udaje się do Monte Carlo, gdzie wystąpi w środę 31 bm. i w czwartek 1 sierpnia.

# Apel poległych

## zainauguruje 13 rocznicę powstania warszawskiego

ŚRODOWISKO warszawskich kombatantów — obrońcy Warszawy z 1939 r., b. żołnierze okupacyjnych ugrupowań podziemnych, powstańcy Warszawy oraz wyzwoliciele stolicy — żołnierze 1 i 2 Armii WP przygotowują się do obchodu 13 rocznicy powstania warszawskiego przeciw hitlerowskiemu okupantowi. Obchody historycznej rocznicy będą miały w b. roku szerszy zakres i trwać będą tak długo, jak trwała akcja powstańcza, tj. 63 dni.

Główne uroczystości rozpoczną się 31 bm. Przewiduje się, że ulicami miasta przeciągną kolumny członków ZBoWiD — kierując się na Plac Zwycięstwa, gdzie przy grobie Nieznanego Żołnierza odbędzie się apel poległych. Na płycie grobu przedstawiciele społeczeństwa stolicy, złożą wieńce i wiązanki kwiatów.

1 sierpnia żołnierze WP wspólnie z członkami ZBoWiD i harcerzami zaciągną warty honorowe w miejscach straceń, przy grobach poległych powstańców oraz w miejscach wstawionych walkami oddziałów powstańczych. O godz. 17 tego dnia na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, przedstawiciele ZBoWiD, a także przedstawiciele społeczeństwa Warszawy złożą wieńce na grobach poległych żołnierzy z 1939 roku, z Armii Krajowej i Armii Ludowej, 1 i 2 Armii WP, a także powstańców 1863 roku.

1 sierpnia br. o godz. 19 w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbędzie się uroczysta akademia. Po przemówieniach oficjalnych — wystąpią artyści znani Warszawie nie tylko ze scen teatralnych lecz przede wszystkim jako uczestnicy powstania warszawskiego.

W tej chwili we wszystkich miejscach upamiętnionych walkami podczas drugiej wojny światowej, a przede wszystkim w miejscach związanych z powstaniem — na grobach, w miejscach straceń i akcji bojowych trwają prace porządkowe.

## HALLO! — Tu »SZCZĘŚLIWA FALA«...

„Szczęśliwa Fala" podaje, że ostatecznie ustalone wygrane w grze 16 z dnia 21 lipca 1957 r. wynoszą na 3 trafienia 42 zł. Oprócz tego wylosowane zostały następujące premie rzeczowe: na 3 trafienia — radioodbiornik „Stolica" na kupon nr 016676, nadto na kupony z dwoma trafieniami nr nr 006820, 016557, 046671, 019348, 017336, 017781 — aparaty fotograficzne „Druh"; nr nr 032428, 035900, 033304 — komplety przyborów do pisania z futerałkiem oraz nr 195461 — teczka skórzana męska. Premiowane kupony realizuje biuro „Szczęśliwej Fali".

W ciągnieniu gry nr 17 w dniu 28 lipca 1957 roku, jak podaliśmy wczoraj, wylosowano liczby: 20, 25, 44, 60 i 64. Wśród nadesłanych kuponów 5 i 4 trafień nie stwierdzono, natomiast odnaleziono kupony z 3 trafieniami nr nr (bez oznaczenia serii) 033737, 189538, seria A nr 031099, seria B nr nr 003489, 003828, 043055, 051032.

Tabela kuponów z 3 trafieniami wystawiona będzie w punktach sprzedaży w ciągu 2 dni. Reklamacje z powodu pominięcia w wykazie lub tabeli jakiegokolwiek wygranego kuponu należy składać do biura „Szczęśliwej Fali" na trzy lub więcej trafień do dnia 1 sierpnia br., a na 2 trafienia do 3 sierpnia br.

Prowizoryczne wyliczenie wygranych sum w grze 17 wykazuje, że na 3 trafienia przypada ponad 1.400 zł, a na 2 trafienia ponad 30 zł. Ostateczna wysokość podana będzie w końcowym komunikacie.

„Szczęśliwa Fala" prosi, aby każdy grający, który posiada kupony wygrane z trafnymi skreśleniami, sprawdził, czy numer jego znajduje się w tabeli. Jeśli jest pominięty, aby natychmiast reklamował w biurze „Szczęśliwej Fali" nie później jednak, jak w podanym wyżej terminie. Leży to w interesie grających, ponieważ reklamacje po terminie nie będą uwzględniane, ani kupon taki nie weźmie udziału w losowaniu atrakcyjnych premii, jak motocykl, radio i inne przedmioty w dniu 4 sierpnia br.

Nadto „Szczęśliwa Fala" zawiadamia, że do gry 18 na dzień 4 sierpnia br. przeznaczono do wylosowania na wszystkie bez względu trafne jako premie główne — radioodbiornik „Beethoven" wartości ponad 5.000 zł, pralkę elektryczną, elektroluks oraz inne premie pocieszenia.

# Deklaracja 4 mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec

(Dokończenie ze str. 1)

**Sporo miejsca poświęca deklaracja sprawie międzynarodowych powiązań przyszłych zjednoczonych Niemiec. „Zjednoczone Niemcy — czytamy m. in. — nie mogą być przedmiotem żadnej dyskryminacji. Rząd powinien mieć prawo swobodnego decydowania o swej polityce zagranicznej i swoich sojuszach międzynarodowych, uwzględniających prawo samoobrony przewidziane w Karcie NZ".**

Autorzy deklaracji zapewniają, że pomyślane w ten sposób zjednoczenie Niemiec nie będzie zagrażało sąsiadom Niemiec, jednakże mocarstwa zachodnie gotowe są podjąć odpowiednie kroki, aby „uwzględnić uprawnione interesy bezpieczeństwa wszystkich państw zainteresowanych".

**MOCARSTWA** zachodnie nie mogą ustalić definitywnie swojego stanowiska we wszystkich sprawach, „zanim nie rozpoczęły się poważne rokowania". Nie mogą one również „podjąć z góry dyskusji nad ewentualnymi ustępstwami", dopóki nie będą uważać, że mogą liczyć na takąż gotowość ze strony Związku Radzieckiego.

**Składając niniejszą deklarację mocarstwa zachodnie w całkowitym porozumieniu z Niemiecką Republiką Federalną pragną raz jeszcze dać wyraz swemu szczeremu pragnieniu prowadzenia rokowań ze Związkiem Radzieckim w celu uregulowania problemów europejskich i złożenia dowodu, że najwyższym celem ich polityki jest zapewnienie sprawiedliwego i trwałego pokoju".**

### PIERWSZE ECHA PO PODPISANIU DEKLARACJI

*Komentator Agencji Reutera przytacza opinie obserwatorów dyplomatycznych, którzy stwierdzają, że berlińska deklaracja czterech państw w sprawie Niemiec „nie ma żadnych szans przyjęcia przez Rosję", z uwagi na to, że stanowisko ZSRR w tej sprawie kładące nacisk na podjęcie rozmów między obu istniejącymi rządami niemieckimi zostało potwierdzone ostatnio w liście Bułganina do Macmillana. Z drugiej strony rząd NRD poparł to stanowisko ogłaszając w sobotę oświadczenie w sprawie konfederacji między obu częściami Niemiec.*

*W Londynie zwrócono uwagę na fakt, że deklaracja berlińska została opublikowana właśnie na krótko przed wizytą Chruszczowa i Bułganina w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Deklaracja ta — dodaje komentator Reutera — będzie zapewne miała wpływ na opinię publiczną w Niemczech zachodnich, gdzie w przyszłym miesiącu odbędą się wybory powszechne.*

# Czy pięciolatka

**Do najpoważniejszych przeszkód na drodze ekonomicznego postępu naszego kraju, należą, niewątpliwie, liczne dysproporcje, jakie powstały w gospodarce na tle szybkiego, lecz, niestety, bardzo nierównomiernego rozrastania się jej potencjału wytwórczego. Zrodzone z różnych przyczyn — wskutek gwałtownego przestawienia — swego czasu — gospodarki na cele obronne, fałszywych przewidywań, błędów w planowaniu i polityce inwestycyjnej — dysproporcje te stały się przysłowiową kulą u nogi, źródłem wielkiego marnotrawstwa zasobów społecznych. Ograniczają one w decydującej mierze możliwości poprawy warunków bytu obywateli.**

DLATEGO też, aby właściwie ocenić uchwalony niedawno przez Sejm plan 5-letni, należy przekonać się przede wszystkim czy i w jakim stopniu przewiduje on i zabezpiecza likwidację, albo przynajmniej złagodzenie istniejących dysproporcji.

Ponieważ dysproporcje, o których mowa, równoznaczne są z nadmierną stosunkowo rozbudową jednych działów gospodarki i niedorozwojem innych, głównym narzędziem likwidacji tego stanu rzeczy musi być odpowiednia polityka inwestycyjna, pozwalająca na „podciągnięcie" opóźnionych w rozwoju gałęzi produkcji. W planie inwestycyjnym powinno się to wyrażać odpowiednio wyższym wzrostem nakładów na zacofane dziedziny gospodarki aniżeli na pozostałe, a w planie produkcyjnym — zmniejszeniem rozpiętości w tempie przyrostu produkcji niesharmonizowanych ze sobą działów.

ZOBACZMY jak to wygląda w planie 5-letnim w odniesieniu do podstawowej dysproporcji w sferze produkcji, dysproporcji pomiędzy rozwojem przemysłu i rolnictwa. Otóż przy ogólnym wzroście nakładów inwestycyjnych w gospodarce o 42 proc. w stosunku do lat 1951—1955, inwestycje na przemysł wzrastają tylko o około 24 proc., natomiast kwota inwestycji w rolnictwie zwiększa się o przeszło 115 proc. Wskutek tego udział nakładów na rolnictwo w globalnej sumie inwestycji wzrasta z 12 proc. w ubiegłym pięcioleciu do 18,5 proc. w planie na lata 1956—1960, udział zaś przemysłu spada z 45 proc. do 39 proc.

Tendencja zatem do złagodzenia najdotkliwszej dysproporcji w naszej gospodarce, jest w bieżącym planie 5-letnim dość wyraźnie zaznaczona.

DRUGĄ co do znaczenia grupę dysproporcji mamy w samym przemyśle. Chodzi przede wszystkim o dysproporcję między rozwojem przemysłów surowcowych, głównie bazy paliwowo-energetycznej, a gałęziami przemysłu przetwórczego oraz o pozostający znacznie w tyle w stosunku do potrzeb budownictwa przemysł materiałów budowlanych. Poza tym istnieją różne dysproporcje wewnątrz poszczególnych gałęzi przemysłu.

Plan 5-letni i tu zapowiada szereg zmian na lepsze.

Jednak dość istotne zmiany w rozdziale środków inwestycyjnych nie przyniosą zupełnej likwidacji niedoborów, jakie odczuwamy w węglu i energetyce. Niedostateczny jeszcze w stosunku do potrzeb wzrost produkcji węgla zmusił do zaplanowania niższego niż w poprzednim okresie eksportu tego cennego surowca. Gospodarka nasza będzie musiała ponadto poważnie zwiększyć oszczędność węgla.

Założony w planie poważny przyrost mocy elektrowni (o ponad 2 650 MW wobec około 1 550 MW w sześciolatce) umożliwi co prawda zrównoważenie bilansu energetycznego, jednakże nie zapewni jeszcze dostatecznej rezerwy awaryjnej ani też nie pozwoli na trwałe zatrzymanie szeregu przestarzałych i nieekonomicznych elektrowni.

W szczególnie u nas zacofanym przemyśle materiałów budowlanych, uniemożliwiają cym wyjście z impasu budownictwu mieszkaniowemu, następuje silna koncentracja inwestycji. Wzrastają one o 93 proc. Podstawową część nakładów przeznacza się przy tym na rozwój produkcji cementu i prefabrykatów.

Jednakże wzrost produkcji materiałów budowlanych, jaki osiągniemy w okresie planu 5-letniego, mimo nawet zupełnej rezygnacji z eksportu cementu, nie wystarczy jeszcze dla całkowitej likwidacji dysproporcji pomiędzy zapotrzebowaniem na materiały budowlane, a możliwościami jego pokrycia. Nie pozbędziemy się jeszcze trudności w tej dziedzinie (przy wzroście nakładów na gospodarkę mieszkaniową o 100 proc.) aczkolwiek nie będą już one występowały tak ostro jak obecnie. Istotne jest, iż znaczny wzrost inwestycji w przemyśle materiałów budowlanych umożliwia rozwinięcie szerokiego frontu nowo rozpoczynanych obiektów, które dadzą poważny przyrost produkcji w następnym pięcioleciu.

## Ołtarz Wita Stwosza wraca na swe dawne miejsce

**MONTOWANIE** ołtarza Wita Stwosza w jego historycznym miejscu — w kościele Mariackim w Krakowie, jakkolwiek uległo pewnemu zahamowaniu, skutkiem niepomyślnych warunków atmosferycznych, postępuje naprzód. Większość rzeźb przewieziono już do kościoła i zmontowano w oprawie architektonicznej, którą stanowi szafa ołtarza.

Roboty zostały poprzedzone przeprowadzeniem dodatkowej konserwacji i przeglądu całości ołtarza oraz pełną konserwacją stalli, mieszczących się w prezbiterium. Ostateczne zakończenie montażu, którym kieruje artysta rzeźbiarz Fryderyk Toth, nastąpi w dniu 29 sierpnia.

# Pomoc dla rad robotniczych w PGR-ach

Po wprowadzeniu z dniem 1 lipca br. rozrachunku gospodarczego w większości koszalińskich PGR, szybko wzrasta ilość rad robotniczych. Przed radami piętrzą się jednak liczne trudności. Robotnicy PGR nie znają dostatecznie ustawodawstwa dotyczącego rad, ich kompetencji itd. Rady robotnicze wymagają stałej pomocy przede wszystkim w sensie odpowiedniego szkolenia, zapoznania z uprawnieniami rad, zagadnieniami dotyczącymi ekonomiki gospodarstw PGR-owskich, w ustaleniu właściwych kierunków działania samorządów robotniczych.

Aby przyjść radom w PGR-ach ze skuteczną pomocą powstał w Koszalinie przy Zarządzie Okręgowym Zw. Zaw. Pracowników Rolnych swego rodzaju ośrodek konsultacyjny dla PGR-owskiego samorządu robotniczego. Przy ośrodku powołano komisje dla pomocy radom w PGR-ach. W jej skład wchodzą fachowcy z WZ PGR, aktywiści Związku, prawnicy, ekonomiści. Ośrodek pomoże radom w organizowaniu szkolenia, zajmie się popularyzacją ich doświadczeń, udzieli robotnikom PGR pomocy w opracowaniu statutów rad oraz wydawać będzie okresowy biuletyn, poświęcony problematyce PGR-owskiego samorządu. Pierwszy numer biuletynu jest już w przygotowaniu. Będzie on zawierał m. in. wzorcowy projekt statutu oraz uogólni doświadczenia przodujących rad na naszym terenie.

Trzeba jednak stwierdzić, że ośrodek nie przygotował do tej pory perspektywicznego, długofalowego planu działania. Choć od chwili powołania go do życia upłynęło już kilka tygodni, nie przemyślano wielu form pomocy dla rad. Powołana przy ośrodku komisja pozostaje w zbyt luźnym związku z codzienną pracą rad, ich troskami i potrzebami. Zarząd Okręgowy Zaw. Pracowników [illegible] Koszalinie winien [illegible] z tych kilku uwag.

W najbliższym [illegible] powołany również przy Zarządzie Okręgowym Zw. Zaw. Prac. Rolnych Wojewódzka Komisja Arbitrażowa. Jej zadaniem będzie rozstrzyganie ewentualnych sporów między radami a administracją państwową w PGR-ach. (L)

## Odpowiedzi REDAKCJI

*ZDZISŁAW SZUWARA — WAŁCZ. W interesującej was sprawie radzimy się zwrócić do Państwowego Technikum Rolniczego w Słupsku, ul. Szczecińska 82.*

*A. W. — Tychowo. Podajcie adres, to sprawą waszą się zajmiemy.*

*BOLESŁAW GORKOWSKI — RYMAŃ. List wasz wykorzystamy.*

*POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI — WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA W KOSZALINIE. Z notatki waszej nie skorzystamy, przysłano zbyt późno.*

*PIOTR KASPROWICZ — CZAPLINEK. Notatka wasza została wykorzystana w najbliższym artykule pisanym na ten temat.*

*JAN HYPNOZA — SŁUPSK. Podajcie dokładny adres, odpowiemy wam listownie.*

*KAZIMIERZ OLECZEK — KOŁOBRZEG. Jak nas informuje Prez. PRN w Kołobrzegu, sprawę waszą załatwiono pozytywnie.*

*STANISŁAW MUSIAŁ — POŁCZYN ZDRÓJ. Materiału waszego nie zamieścimy.*

*JAN GRACZ — KOSZALIN. Basen jest już czynny.*

*ALOJZY ŁUBCZYŃSKI — CZŁUCHÓW. Radzimy zwrócić się do Wydziału Kwaterunkowego Prez. MRN w CZŁUCHOWIE.*

*ANDRZEJ BEUS — WRN Koszalin. Radzimy sprawę skierować do sądu.*

## Obiektywem po Ziemi Koszalińskiej

**Rybacy na jeziorze Borówno w okolicach Złotowa.**

**(Fot. Orłowski)**

# Wczoraj i dziś zakładów w Chełmoniewie

**Co może zrobić w zakładzie dobre kierownictwo, które całym sercem oddane jest rozwojowi zakładu i załodze, przekonałem się podczas bytności w Zjednoczeniu Przemysłu Mleczarskiego, a konkretnie w Wydziale Technicznej Obsługi w Chełmoniewie. Ale cofnijmy się pamięcią w niedaleką przeszłość. W tym bowiem wypadku ważne jest porównanie: Jak było kiedyś, a jak jest dziś. A więc:**

„Niesławnej pamięci" — jak określają robotnicy i administracja — baza remontowo-montażowa, która nosi obecnie nazwę Wydziału Technicznej Obsługi, była wzorem bałaganu i nieładu organizacyjnego. Pomijając jakość wykonywanej pracy BRM w Chełmoniewie robiła narzuty dochodzące do 200 proc. Nie można się dziwić, że w tej sytuacji klienci omijali zakład w Chełmoniewie. A w samym zakładzie? Robotnicy pracowali w nieznośnych warunkach. Na podwórzu zakładowym leżały sterty kanek (około 5 tys. sztuk) ulegających z dnia na dzień coraz większej korozji. Co tu dużo mówić, zakład pracy nie był nawet ogrodzony.

Ktoś zapyta zapewne, co na to było kierownictwo? Krótko mówiąc nic. „Mobilizowało" załogę, ale w obronie własnych foteli. W tym celu powołano nawet z inicjatywy kierownictwa radę robotniczą. W zakładzie panował mimo to rozgardiasz. Tak było...

### TAK JEST DZIŚ

Nowe kierownictwo na czele z dyrektorem Arczyńskim, znanym działaczem związkowym, nie miało więc lekkiego chleba. Trzeba było od podstaw ustalić kierunki perspektywicznego rozwoju. Tą perspektywą — jak nas informuje wicedyrektor Kubiak — są stale wzrastające potrzeby rozwijającej się spółdzielczości mleczarskiej, tak od strony parku maszynowego jak i urządzeń przetwórstwa mleczarskiego.

Przed załogą nowe kierownictwo postawiło trzy zasadnicze zadania: podnieść wydajność pracy w oparciu o właściwą organizację, jakość wykonywanych usług oraz obniżyć koszty własne.

Dziś można powiedzieć już o konkretnych wynikach. Z pobojowiska ogromnych sterkan, kadzi fermentacyjnych, basenów i kotłów serowych oraz innych urządzeń mleczarskich usuwa się resztki nie zdatne do użytku. Wybudowano nowe pomieszczenie na bielarnię, na ukończeniu jest suszarnia, dwa magazyny ogólne oraz bunkier na paliwa i środki łatwopalne.

Zamówień na usługi reperacyjne jak i produkcję nowych urządzeń mleczarskich jest w tej chwili pod dostatkiem. Stan załogi z 60 osób wzrósł w ciągu ostatnich 4 miesięcy do 126 osób. Równocześnie stan administracji zmalał o 17 osób, a narzuty za wykonywane usługi z 200 proc. obniżono do 24 proc.

Chełmoniewo w najbliższych dniach uruchomi ponadto dział ładowania akumulatorów, sprowadziło niezbędne urządzenia wulkanizacyjne, które z końcem sierpnia zostaną już uruchomione.

Krąg zainteresowania usługami tego na pozór niewielkiego zakładu sięga daleko poza granicę naszego województwa. Chełmoniewo przyjmuje zamówienia z województw gdańskiego, olsztyńskiego, bydgoskiego, a nawet ze stolicy, z okolic Woli i Mokotowa.

Kierownictwo zakładu nie zapomniało również o załodze. W tym krótkim okresie otrzymała ona kantynę, czystą i schludną jadalnię, zaangażowano czterech lekarzy o różnych specjalnościach...

Przykład Chełmoniewa wskazuje, że od sprężystego kierownictwa zakładu dużo zależy, że nawet w złych warunkach można dużo zdziałać.

**L. WASILEWICZ**

## Pierwszy transport zboża z USA

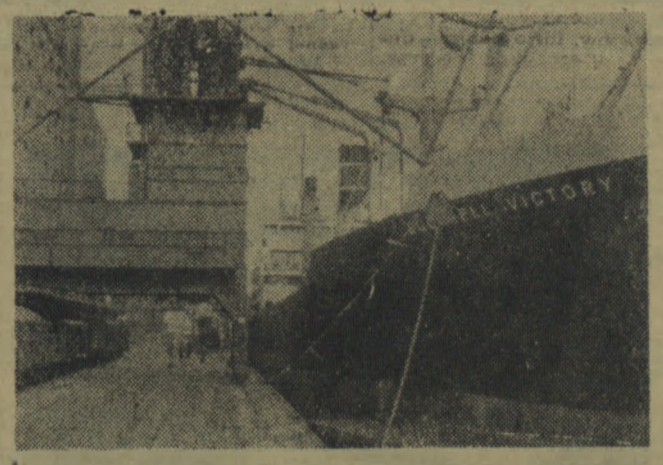

**23 BM. zawinął do Gdyni parowiec bandery USA „Bucknell Victory". Przywiózł on, w ramach zawartej ostatnio polsko-amerykańskiej umowy gospodarczej, pierwszy transport 9 169 ton pszenicy.**

**Na zdjęciu: wyładunek zboża ze statku do elewatora w porcie gdyńskim. (CAF — fot. Uklejewski)**

## Do naczelnego redaktora »Głosu Koszalińskiego«

*TOW. REDAKTORZE!*

*Zanosi się na to, że pewnego dnia nie ukaże się „Głos Koszaliński". Większość bowiem dziennikarzy zajętych będzie przesiadywaniem na ławach oskarżonych. Tak by przynajmniej wynikało z pism nazywających ostatnio do moich niektórych kolegów redakcyjnych, a żądających kategorycznie sprostowań i kończących się zapowiedzią skierowania sprawy do sądu.*

*Nie trudno doszukać się związku przyczynowego między tonem tych listów, a nieprawomocnym zresztą wyrokiem w głośnym procesie Katerskiego przeciwko red. Wołanowskiemu. Złudne są jednak nadzieje tych, którzy próbują wykorzystać zarówno praworządność jak i przeciwstawianie się przez państwie rozrabiactwu i warcholstwu dla hamowania słusznej krytyki. Niezawisłe sądy mające przede wszystkim za zadanie wymierzanie sprawiedliwości złodziejom i wszelkiego rodzaju malwersantom nie dadzą się użyć do obrony „czci" kombinatorów, którym społeczeństwo zaczyna dobierać się do skóry.*

*Chcę mocno podkreślić, iż nie przesądzam, że dziennikarz ma zawsze rację. Można polemizować z różnymi jego tezami, należy również domagać się sprostowania różnych nieścisłości jakie niestety zdarzają się dziennikarzom. Przeciwstawić się należy natomiast — moim zdaniem — próbom zastraszania dziennikarza. Wypada tu stwierdzić z całą mocą, że metody takie na pewno nie przestraszą dziennikarzy, pozwalają zdemaskować ludzi, którzy się nimi posługują.*

*Przy okazji chciałbym się ustosunkować do jednego z pism grożących mnie osobiście postawieniem przed sądem. Autorem jego jest Rada Nadzorcza Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Miastku.*

*Cóż tak oburzyło Radę Nadmiarowe słowa „ostatnio", podczas gdy rozprawa sądowa odbyła się w końcu sierpnia 1958 roku. Charakterystyczne jest jednak, że rada nadzorcza zwróciła uwagę na jedno słowo i grozi sądem, a przeszła do porządku dziennego nad całą sprawą.*

*Należy tu wyjaśnić, że jakkolwiek słowo „ostatnio" na pewno nie było właściwym, to przykładem PSS Miastko postuż yłem się celowo. Do czasu odkrytego manka w GS Jeziorzyce było to „rekordowe" manko w naszym województwie, a okoliczności towarzyszące jego powstaniu były jaskrawym przykładem braku nadzoru. Nie był to odosobniony wypadek w PSS Miastko. W roku ubiegłym stwierdzono tam również niedobór w masarni na sumę 120 tys. złotych. Doszło do tego na skutek bezpłatnego zaopatrywania się w wyroby masarskie przez władzi zajmujących kierownicze stanowiska w PSS Miastko, a także rozdawania wódki przyjeżdżającym tam na kontrole różnym inspektorom (to chyba nie ścisły związek z występkiem zwanym łapownictwem). Na marginesie wypada podzielić pogląd Prokuratury, która wniosła odwołanie od decyzji Sądu Wojewódzkiego uważając umorzenie tej sprawy na podstawie amnestii za niesłuszne. Żałować należy, że ostateczna decyzja Sądu Najwyższego jeszcze nie zapadła.*

*Ani jedna, ani druga sprawa nie są więc definitywnie zakończone i dlatego również posłużyłem przykładem Miastka. Warto by Rada Nadzorcza poinformowała naszych czytelników co zrobiła dla uzdrowienia atmosfery w PSS Miastko, czym tłumaczyć fakt, że pod jej bokiem dzieją się takie rzeczy. Jest to o tyle ważne, że po Miastku krążą np. pogłoski, że wszyscy zamieszani w te sprawy otrzymali znowu nie gorsze niż przedtem posady.*

*Kończąc wyrażam życzenie, i to nie tylko pod adresem towarzyszy z Miastka, by tak sumiennie jak są czuli na każde słowo krytycznym artykule, byli czuli na nieporządki mające miejsce na ich podwórku.*

*T. SOKOŁOWSKI*

## Na pierwszym planie szczepienia ochronne

**W swych reporterskich wędrówkach odwiedziłem ostatnio Wydział Zdrowia Prez. WRN w Słupsku. Temat rozmowy: plany wydziału w zakresie ochrony macierzyństwa.**

**Odpowiedzi udzieliła dr Kociołkowa — kierownik Oddziału Ochrony Macierzyństwa.**

**— Dążymy przede wszystkim do zwiększenia działalności profilaktycznej w wiejskich punktach felczerskich, w izbach porodowych i ośrodkach zdrowia.**

**Tutaj na plan pierwszy wysuwa się akcja szczepień ochronnych. Tak na wsi, jak i w miastach dużą rolę do spełnienia na tym odcinku mają już istniejące i nowotworzone szkoły matek, które z jednej strony uświadamiają matkę o znaczeniu tej akcji, a z drugiej kontrolują personel służby zdrowia w pracy.**

**Równocześnie na wniosek naszego oddziału w szpitalach powiatowych w Bytowie, Złotowie i Sławnie zostanie powiększona liczba łóżek w oddziałach dziecięcych. Poza tym wysiłki Oddziału Ochrony Macierzyństwa idą w kierunku zdobycia jak największych sum inwestycyjnych na unowocześnienie wyposażenia tychże oddziałów.**

**Duże trudności w pracy stwarza nam brak lekarzy-pediatrów. Trudność ta zostanie jednak niebawem usunięta. Już w najbliższym czasie bowiem stanowisko ordynatora oddziału dziecięcego w Szpitalu Wojewódzkim w Słupsku obejmie znany pediatra z terenu Łodzi dr Głoksin. Obsadzenie stanowiska ordynatora oddziału dziecięcego w największym szpitalu naszego województwa takim fachowcem pozwoli na przeprowadzenie stałego szkolenia i konsultacji lekarzy i personelu pielęgniarskiego.**

**Poza tym wielu młodych lekarzy będzie mogło wreszcie zdobywać w obrębie województwa specjalizacje z zakresu pediatrii, co z kolei pozwoli kierownictwu Wydziału Zdrowia na obsadzanie placówek specjalistami.**

**Rozmawiał J. Barfuss**

# złagodzi dysproporcje?

TYPOWYM przemysłem o silnych wewnętrznych dysproporcjach jest przemysł maszynowy. Jego najwęższe „gardła" — to fabryki czy oddziały wytwarzające od lewy, odkuwki i elementy prasowane oraz fabryki sprzętu elektrotechnicznego i łożysk kulkowych. One właśnie „zamrażają" znaczne moce produkcyjne w oddziałach obróbczych i montażowych i są główną przyczyną znanych trudności kooperacyjnych w przemyśle maszynowym.

Odpowiednie fragmenty planu 5-letniego wskazują, iż ten stan rzeczy będzie ulegał poprawie. Ze znacznie obniżonych nakładów inwestycyjnych na cały przemysł maszynowy aż 25 proc. przeznacza się na budowę i rozbudowę odlewni oraz kuźni. Poważną również pozycję planu inwestycyjnego przemysłu maszynowego stanowią kwoty na rozbudowę fabryki łożysk w Kraśniku (do zdolności produkcyjnej 11 mln. łożysk rocznie) oraz budowę dwóch nowych fabryk łożysk — w Poznaniu i Warszawie. Planowana rozbudowa przemysłu elektrotechnicznego pozwoli na przeszło 2,5-krotne zwiększenie jego produkcji, dzięki czemu udział wyrobów elektrotechnicznych w ogólnej produkcji przemysłu maszynowego wzrośnie z około 18,5 proc. w roku 1955 do około 25 proc. w roku 1960.

W wyniku wspomnianych inwestycji powstanie możliwość lepszego na ogół wykorzystania zdolności produkcyjnych przemysłu maszynowego. Będą jednak jeszcze zakłady, które w bieżącej pięciolatce nie zostaną w pełni obciążone.

Istotne zmiany przewiduje 5-latka w strukturze produkcji przemysłu maszynowego. W poprzednim okresie wytworzyły się w niej charakterystyczne dysproporcje polegające na tym, iż przeważającą część produkcji przemysłu maszynowego stanowiły obrabiarki i środki transportu, natomiast maszyny dla innych gałęzi przemysłu oraz rolnictwa i budownictwa nie sięgały nawet 20 proc. tej produkcji. Udział wyrobów przeznaczonych do sprzedaży rynkowej wynosił niespełna 10 proc.

Obecne plany łamią te proporcje, zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunek produkcji rynkowej do globalnej produkcji przemysłu maszynowego. O ile bowiem wytwórczość maszyn, urządzeń i sprzętu na cele inwestycyjne ma zwiększyć się w pięciolatce o 50 proc. w stosunku do roku 1935, to produkcja na potrzeby ludności wzrośnie przeszło 3,5-krotnie.

Istotny jest również wzrost produkcji eksportowej przemysłu maszynowego umożliwiający zrównoważenie importu maszyn, a nawet jego przekroczenie w ostatnim roku sześciolatki. Pozwoli to usunąć jeszcze jedną kosztowną dysproporcję.

ZE WSZYSTKICH powyższych przykładów wynika, iż konstrukcja planu 5-letniego oparta jest na zdrowej myśli ekonomicznej. Jasno zaznaczona jest tendencja do usunięcia skutków popełnianych poprzednio błędów w polityce inwestycyjnej i związania planów z wymaganiami życia.

Co prawda, nie zanosi się jeszcze w bieżącym pięcioleciu na zupełną likwidację szeregu dysproporcji w naszym potencjale wytwórczym. Nie świadczy to jednak o słabości planu, lecz raczej o „realizmie jego twórców i konsekwentnym przestrzeganiu przewodniej myśli pięciolatki. Myśl ta sprowadza się do znalezienia takich rozwiązań, które by umożliwiły maksymalne zmniejszenie zasadniczej dysproporcji, jaka istnieje w naszej gospodarce, mianowicie dysproporcji pomiędzy wzrostem dochodu narodowego, a wzrostem jego części przeznaczanej na tzw. fundusz spożycia indywidualnego, czyli po prostu na płace i dochody ludności.

Dążność właśnie do szybszego zwiększenia tej części bochenka narodowego pociągała za sobą konieczność dodatkowego okrajania funduszu inwestycyjnego. Konieczność też liczenia się z tym, że nie można bez uszczerbku dla zapla nowanych zadań w dziedzinie wzrostu płac i dochodów przekroczyć pewnej ściśle określonej granicy kwot inwestycyjnych tłumaczy, dlaczego całkowite wyzwolenie się naszej gospodarki z pęt dysproporcji nie jest możliwe i realne w bieżącej pięciolatce. Sprawa ta bowiem wymaga wielu pieniędzy i wielu środków, na które nas obecnie nie stać. Być może jednak, iż w toku wykonania planu 5-letniego — który ma charakter ramowy i nie uwzględnia jeszcze wszystkich możliwych szans zaktywizowania gospodarki, jakie niosą ze sobą zachodzące u nas przemiany — proces harmonizowania naszej wytwórczości ulegnie dodatkowemu przyspieszeniu.

**E. BRYKALSKI**

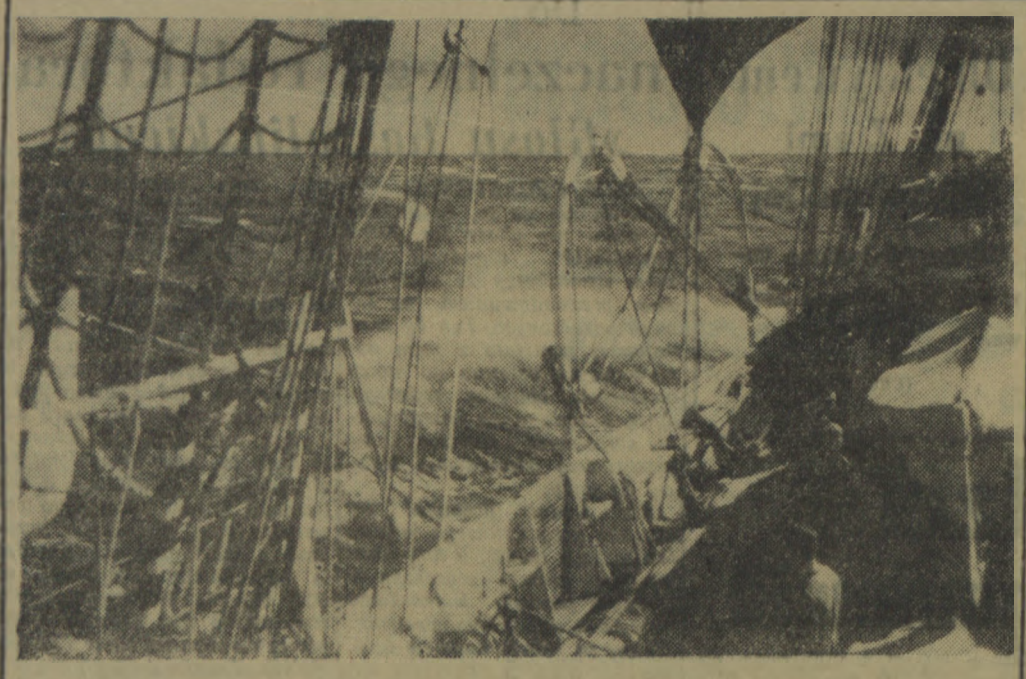

*W maju br. „Dar Pomorza" wyruszył w kolejny rejs szkoleniowy z uczniami II i III roku wydziału nawigacyjnego Szkoły Morskiej w Gdyni. Na zdjęciu: na Morzu Północnym. Nadchodzi sztorm.* CAF — fot. Wróblewski

# O przyrodzie »na sucho«

Natura wielokrotnie była natchnieniem poetów. Chwile niekłamanych wzruszeń przeżywamy czytając jej opisy w dziełach tych twórców, którzy najbardziej odczuwali piękno przyrody i umieli ją kochać.

Przyroda, jej piękno urzeka nawet nas — ludzi dwudziestego wieku. Pewna doza praktyczności z naszej strony w spojrzeniu na przyrodę nie wyjdzie jej jednak na złe. Dzięki temu potrafimy ocenić wartości, jakie przedstawia otaczające nas środowisko.

Od dawien dawna istnienie człowieka wymagało korzystania z wartości użytkowych przyrody — roślin, zwierzyny, bogactw naturalnych. Gdy z czasem okazało się, że zasoby te są ograniczone, zrodziła się idea ich ochrony. Pod tym względem możemy poszczycić się nie lada tradycjami. Jako swoiste curiosum należy podać fakt, że już za panowania Bolesława Chrobrego czyniono próby wprowadzenia ochrony bobra.

Z biegiem czasu działalność ludzka nabierała coraz bardziej świadomego charakteru — zwrócono uwagę na znaczenie środowiska przyrodniczego dla higieny, zdrowia społeczeństwa. Bogactwo natury stało się także podstawą rozwoju wielu dziedzin nauki, bez których nie wyobrażalibyśmy sobie życia we współczesnym świecie.

Takie są z grubsza biorąc motywy ochrony przyrody. Pojęcie to nie oznacza tylko zachowania zasobów przyrody pierwotnej, lecz także właściwe użytkowanie i odnawianie zasobów natury. Konieczna jest więc świadoma działalność człowieka w dobrze rozumianym interesie własnym. I tak w leśnictwie — między innymi dąży się do tego, aby drzewostan nie był jednowiekowy i jednogatunkowy, gdyż w przeciwnym wypadku łatwo może paść ofiarą szkodników. Racjonalny odstrzał zwierzyny, rozmnażanie rzadkich gatunków, ochrona drapieżników, które są na ogół bardzo pożyteczne — stanowią podstawę gospodarki łowieckiej. Podobnie trzeba działać w innych dziedzinach związanych z przyrodą.

Oto na przykład ptaki — jemiołuszka, drozd i sił — roznoszą nasiona, sikorki tępią owady, myszołów — sama nazwa wskazuje jego przydatność.

Człowiek niszczący przyrodę sam sobie szkodę przynosi. Niestety — ten truizm nie dla wszystkich jest oczywisty. Kłusownictwo, a nawet mordowanie zwierząt bez żadnego celu (na przykład zbrodnicze wprost tępienie jaskółek) są na porządku dziennym.

Człowiek na codzień się styka z przyrodą, współdziała z nią i korzysta z jej usług. Odpowiedzialność za jej „funkcjonowanie" spada więc na każdego. W niektórych dziedzinach ochrona przyrody jest nie do pomyślenia dosłownie, bez współpracy całego społeczeństwa. Zwłaszcza jeśli chodzi o opiekę nad zwierzętami czy roślinami.

Oprócz organów państwowych, walkę z dewastacją przyrody prowadzi w imieniu ogółu obywateli — Liga Ochrony Przyrody. Różnorodna jej działalność polega m. in. na zabezpieczeniu niektórych tworów przyrody, dokarmianiu zwierząt (zwłaszcza w zimie), piastwa oraz mobilizowaniu opinii publicznej, do przeciwdziałania kłusownictwu, barbarzyńskiemu obchodzeniu się ze zwierzętami itp. Liga Ochrony Przyrody występuje także przeciwko niszczeniu drzew przydrożnych, wznieczaniu ognia w lesie, zaśmiecaniu podczas wycieczek i spacerów „łona natury". Jednym słowem — wiele ambitnych zadań ma do spełnienia. Ale dużo zależy od postępowania nas wszystkich. Toteż nauczmy się cenić, chronić i kochać przyrodę.

ANDRZEJ RADAJEWICZ

PS 1.

Wszystkim, którym leży na sercu omawiana sprawa, komunikuję, że w Koszalinie znajduje się Oddział Wojewódzki Ligi Ochrony Przyrody przy ul. A. Lampe nr 34, pokój 114 (gmach Prezydium WRN). Tam przyjmowane są zapisy na członków Ligi Ochrony Przyrody.

PS 2

Pod adresem Centrali Wynajmu Filmów. Czy nie byłoby możliwe wyświetlanie w kinach naszego województwa pięknych krótkometrażówek o tematyce przyrodniczej, w reżyserii inż. Władysława Puchalskiego? Filmy te uczą, bawią i wzruszają. A. R.

# Na tropie biedy

**Miejscowi ekonomiści twierdzą, że Koszalińskie posiada najniższą w kraju stopę życiową. Dlaczego? Ponieważ posiadamy przeważnie małe zakłady. Największe zatrudniają najwyżej 50 osób, a zakłady przemysłu kluczowego nie więcej jak 500 osób. Stąd i zarobki niższe niż w niektórych innych okolicach kraju.**

Zakłady, jakie posiadamy, odgrywają w gospodarce narodowej drugorzędną rolę i w związku z tym praca w tych zakładach jest na ogół nisko wynagradzana. Ponadto przyczyną tego stanu rzeczy jest niedostatecznie rozwinięty przemysł. Zatrudnienie w przemyśle województwa koszalińskiego stanowi zaledwie 1 proc. ogólnego zatrudnienia w przemyśle w Polsce. I to świadczy również o zacofaniu gospodarczym Koszalińskiego, jak też o potrzebie zwiększenia inwestycji, aby województwo nasze osiągnęło w uprzemysłowieniu krajowe proporcje.

Czy to jest możliwe? Czy posiadamy rezerwy, które mogłyby być wykorzystane w przemyśle? Czy istnieje możliwość zatrudnienia znacznej ilości osób przez co województwo nasze byłoby lepiej zaludnione?

## COŚ DLA PESYMISTÓW

Takie rezerwy posiadamy dla przemysłu spożywczego, chemicznego, garbarskiego, włókienniczego, górniczego, dla przemysłu materiałów budowlanych. Z rezerw tych wymienimy tylko następujące:

★ **GLIN — badania geologiczne wykazały, że posiadamy bogate zasoby wysokojakościowej gliny ceramicznej w miejscowościach Rzęśnica i Złocieniec w pow. drawskim, w Ugoszczy i Niezabyszewie w pow. bytowskim, w Jeżyczkach w pow. sławneńskim i Katuninie w pow. wałeckim. Zasoby te przy przeciętnej produkcji 50 jednostek ceramicznych rocznie wystarczą na około 150-letni okres eksploatacji.**

★ **KRUSZYWO — bogate złoża żwirów i piasków występują w Manowie, Osiekach, Pomysku, Sianowie, Polanowie, Złotowie, Mądrzychowie, Lisowcu i w wielu innych miejscowościach. Zasoby te obliczą się na 3 miliony ton. Nadają się one specjalnie do produkcji prefabrykatów budowlanych budownictwa mieszkaniowego, drogowego i kolejowego. Zapotrzebowanie na kruszywo w samym Koszalińskim wynosi ok. 150 tys. ton rocznie. Wykorzystujemy te zasoby zaledwie w 25—30 proc.**

★ TRZCINA — pozyskać możemy ok. 1 miliona wiązek. Przemysł nasz pochłaniałby ok. 200 tys. wiązek rocznie.

★ **KREDA — w Człuchowie i Wierzchowie w pow. drawskim posiadamy bogate złoża kredy jeziornej, ocenianej wstępnie na 250 tys. ton. Niestety, dotychczas jej nie eksploatowaliśmy.**

★ **WAPIEŃ — wcale nie eksploatowaliśmy go, choć posiadamy pokłady grubości 6 m w Bardzie w pow. kołobrzeskim.**

Widać więc, że pracy jest dla wielu. Widać, że są źródła dochodu i to w przemysłach, które miałyby znaczenie ogólnokrajowe. Województwo nasze mogłoby więc przestać się „szczycić" swoim zacofaniem gospodarczym.

To zacofanie gospodarcze mogłoby być usunięte znacznie szybciej, gdybyśmy wykorzystali te rezerwy gospodarcze, które dla naszego województwa mają znaczenie podstawowe. Do nich należy główny przemysł spożywczy. **RUNO LEŚNE**, które wykorzystujemy tylko w 25 proc. **DZICZYZNA**, której odstrzał wynosi tylko 75 ton, podczas gdy zasoby przekraczają setki ton. **WARZYWA i OWOCE**, które są podstawą przetwórstwa spożywczego, stanowią u nas rezerwy nie tylko że nie doceniane, ale i nie wykorzystywane. Nadwyżki warzyw i owoców w dostawach wolnorynkowych sięgają 25 procent ogólnej produkcji. A czyż trzeba wywozić każdego roku ok. 70 proc. zbiorów ziemniaka przemysłowego z naszego województwa do gdańskiego, poznańskiego i bydgoskiego. Surowiec ten mógłby być przerabiany na terenie naszego województwa.

Ponadto posiadamy poważne rezerwy dla przemysłu chemicznego. Zasoby karpiny brzozowej z lat 1946 do 1955 roku wynoszą ok. 109 tys. m sześc. Z braku odpowiedniego zakładu przemysłowego karpina, żywica wywożone są do eksploatacji na teren woj. kieleckiego. Nie wykorzystujemy także bogatych złóż borowiny leczniczej i źródeł wód jodobromowych, które posiadamy w Kołobrzegu, Ustce, Połczynie-Zdroju i Barwicach.

**Ktoś w rozmowie ze mną próbował ustalić, że województwo koszalińskie należy do terenów „M", które w jakiś tam sposób były dyskryminowane w sensie gospodarczym. Byłoby tak wówczas, gdyby rzeczywiście państwo ignorowało te tereny. Ale jak wiemy, skoncentrowana ostatnio uwaga na Ziemie Zachodnie świadczy o czym innym. O tym, że staramy się za wszelką cenę ziemie te zagospodarować i czerpać z nich zyski. Że mało dla naszego województwa inwestycji z budżetu narodowego, to prawda. Nie są one współmierne do potrzeb. Ale zechciejmy popatrzeć na własne podwórko, a nie do portfelu państwa. Wówczas okaże się, że np. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich ma ogromne pole do popisu. Droga dla wszelkiej inicjatywy otwarta. Spółki prywatno-państwowe, prywatno-spółdzielcze, państwowo-spółdzielcze mogłyby uruchomić niejedną gałąź przemysłu, mogły by wykorzystać miejscowe surowce. To jest tym konieczniejsze, że miasta naszego województwa mają obecnie (na skutek dewastacji) charakter przeważnie administracyjny i rolniczy. Żadne z miast nie przekroczyło stanu ludności sprzed wojny. Są one opóźnione w swym rozwoju na skutek nieaktywowania ich możliwości gospodarczych oraz w wyniku błędnej polityki inwestycyjnej stosowanej w ub. latach.**

Dziś odczuwamy w dotkliwy sposób brak środków finansowych. Wpływy wygospodarowane przez rady narodowe naszego województwa nie są w stanie pokryć wszystkich potrzeb. Bo cóż znaczą te uzyskane ze sprzedaży domków jednorodzinnych? Nie są w stanie nawet pokryć kosztów związanych z kapitalnymi remontami mieszkań. Cóż znaczy dochód osiągnięty z czynu społecznego przy usuwaniu gruzów lub zwrot kredytów bankowych. Ale trzeba powiedzieć, że propozycje Prez. WRN nie są dość ambitne, jeśli sprowadzają się do prośby o skierowanie nakładów inwestycyjnych przez różne ministerstwa na nasz teren. Raz jeszcze wypada tu z całym naciskiem domagać się inicjatywy społecznej, eksperymentu w zarządzaniu naszą gospodarką przez rady narodowe, większego rozmachu w kierunku wykorzystania własnych możliwości.

Nieudolność nasza jest bowiem dość widoczna. Obserwujemy ciągłe obawy przy podejmowaniu decyzji, na mocy której można by uruchomić wiele nowych zakładów. Tak np. posiadamy w Słupsku możliwości przetwarzania żelatyny. WZP prowadzi długie pertraktacje, które są poważnie zaawansowane. Na przeszkodzie stoi jednak brak zarządzeń wykonawczych. Nasze resorty nie mogą się zdobyć na wyrażenie swego poglądu na temat tego, czy powstające spółki prywatno-państwowe będą wliczane do planu produkcji czy nie. W jaki sposób należy dokonywać rozliczeń między państwem a prywatnym kontrahentem.

Hasło: „Nie od razu Kraków zbudowano" ma w sobie wiele racji, ale okazuje się, że obecnie służy do pokrywania i tuszowania braku decyzji i kompetencji właściwych ministerstw. Jakoś tam się zrobi, jakoś to będzie — to jest, niestety, częsta odpowiedź, jaką słyszymy ze strony centralnych władz. Odpowiedzi tej jednak nie przyjmujemy i domagamy się energicznego postępowania tam, gdzie waży się sprawa wykorzystania rezerw ekonomicznych naszego województwa, dzięki którym możemy zlikwidować zacofanie gospodarcze naszego województwa. Oczekujemy, by odpowiednie ministerstwa zdobyły się na opracowanie postępowania prawno-finansowego przy zawiązywaniu różnego rodzaju spółek i transakcji, jakie zawierają rady narodowe. Inicjatywy jest sporo. Nie chcemy się wstydzić z powodu nieudolności w jej wykorzystaniu.

B. PEPEŁ

# Aktualne

### NIESPOKOJNI AMERYKANIE

Prasa amerykańska notuje niebezpieczeństwo nadużywania pigułek uspakajających. W roku ubiegłym konsumpcja tych pigułek w USA wzrosła o 300 proc. — do liczby 30 miliardów.

### MUCHY

W jednej z miejscowości w stanie Wisconsin (USA) muchy uniemożliwiły przejazd przez most na rzece Missisipi. Chmary much pokryły jezdnię grubym pokładem. Kilka samochodów przejechało bez przeszkód, rozgniatając owady. Wkrótce jednak na jezdni utworzyła się ślizgawka, na której utknęły dalsze wozy.

### HANDEL ZAGRANICZNY

Francuskie pismo „Revue Technique de l'Hotellerie" zamieszcza następującą informację: „Aby utrzymać swą reputację, Francja importuje żaby z Europy centralnej (Polska, Jugosławia)".

### ROK GEOFIZYCZNY W POLSCE

W związku z trwającym Międzynarodowym Rokiem Geofizycznym Stacja Sejsmiczna PAN w Warszawie prowadzi badania nad problemem zależności między ruchami mikrosejsmicznymi i zjawiskami meteorologicznymi.

Na zdjęciu: kierownik stacji doc. dr Irena Bóbr-Modrakowa przy instrumentach pomiarowych. (CAF, fot. Dąbrowiecki)

# Projekt specjalnej uchwały w sprawie walki z prostytucją

(AR) Do Rady Ministrów skierowany został projekt uchwały w sprawie ograniczania i skuteczniejszego przeciwdziałania prostytucji.

Jak wiadomo, od dawna już istnieje potrzeba znalezienia możliwie skutecznych i szybko działających środków walki z prostytucją. Cyfry mówią o znacznym pogorszeniu się sytuacji w ostatnich latach. Tak np. ilość ujawnionych prostytutek w 16 wielkich miastach, wynosi dziś 3 137; w 1954 roku ilość notowanych prostytutek w tych samych miastach wynosiła zaledwie 937. Zjawiskiem wysoce niepokojącym jest również szerzenie się chorób wenerycznych. Wśród notowanych prostytutek, 60 proc. zarażonych jest chorobami wenerycznymi. Nie ulega wątpliwości, że cyfry te daleko nie wyrażają rzeczywistej sytuacji.

W części wstępnej projekt rozpatruje przyczyny i źródła istnienia i wzrostu prostytucji, i słusznie na pierwszym miejscu wymienia trudne warunki mieszkaniowe, niskie płace, trudności w uzyskaniu pracy oraz przyczyny subiektywne, występujące u poszczególnych osób. Tych wszystkich źródeł nie da się — rzecz jasna — usunąć szybko, ale nie oznacza to bynajmniej, że nie trzeba lub nie można przeciwstawić się rozwojowi prostytucji i zjawisk z nią związanych. Jak wiadomo, w ostatnich latach nie podejmowaliśmy tej walki, uspokajając się tezą, według której państwo ludowe jakoby automatycznie likwiduje prostytucję lub prowadzi do szybkiego jej wygasania, a więc nie ma potrzeby rozwijania jakiejś społecznej akcji jej zwalczania. W rezultacie zwinięta została niemal całkowicie działalność profilaktyczna, pomoc i opieka społeczna, co szczególnie dotkliwie odbiło się na sytuacji samotnych kobiet.

Walka z prostytucją ograniczała się przede wszystkim do represji karnych, a społeczna akcja reedukacyjna zepchnięta została na wąski margines. W walce tej miejsce np. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej czy też rad narodowych i organizacji społecznych zajęły głównie organa Milicji Obywatelskiej. Milicjant, którego zadaniem jest interweniowanie w wypadkach, gdy prostytucja łączy się z różnymi formami przestępczości, jak sutenerstwo, zakłócanie porządku publicznego, rozbój, kradzieże itp. — stał się niemal jedyną osobą czynną w walce ze skomplikowanym i trudnym zjawiskiem społecznym, jakim jest prostytucja.

Projekt uchwały przewiduje przede wszystkim złożenie głównego ciężaru zadań wynikających z akcji zwalczania prostytucji — na Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Ze względu na to jednak, że nie mamy jasnych koncepcji i form zwalczania prostytucji, przewiduje się powołanie międzyresortowej komisji dla zwalczania prostytucji, w której skład wejdą działacze społeczni, pedagodzy, naukowcy, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, MO, Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Oświaty, Ligi Kobiet ZMS i in. — pod przewodnictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Celem komisji byłoby opracowanie form i metod walki z prostytucją oraz koordynacja wysiłków poszczególnych resortów i organizacji w tej dziedzinie. Podobne komisje miałyby powstać przy radach narodowych większych miast, gdzie występuje zjawisko prostytucji.

Dla wzmożenia opieki nad samotnymi kobietami, którym grozi wstąpienie na drogę prostytucji, projekt przewiduje utworzenie początkowo w kilku przynajmniej miastach czegoś w rodzaju domów przejściowych, w których kobiety bez środków do życia mogłyby znaleźć mieszkanie i opiekę do czasu otrzymania pracy, mieszkania itd. Prócz tego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uruchomi kilka domów **otwartych** dla bezdomnych prostytutek, w których mogłyby się one leczyć, mieszkać, uczyć się zawodu i pracować — w zasadzie w obrębie danego domu. Niezależnie od tego Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej utworzyć ma w miastach wojewódzkich w zasadzie po jednym domu przejściowym, czynnym przez całą dobę, do których kierowano by lub doprowadzano bezdomne prostytutki dla przebadania ich i rozpatrzenia ich sytuacji oraz podjęcia decyzji o dalszym ich losie.

Przewiduje się też rozpatrzenie przez komisję dla zwalczania prostytucji problemu prostytutek niepoprawnych.

Projekt przewiduje również szereg przedsięwzięć zmierzających do umożliwienia skuteczniejszej walki z chorobami wenerycznymi, alkoholizmem i chorobami psychicznymi wśród prostytutek, jak również szeroko zakrojoną akcję propagandową dla zwalczania prostytucji i chorób wenerycznych.

Jeszcze o komunikacji z Mielnem

# Problem nie został rozstrzygnięty

**Przed kilku dniami odbyło się w naszej redakcji spotkanie, w którym wzięli udział przedstawiciele dyrekcji PKS i MKS oraz Wydziału Komunikacji Drogowej Prezydium WRN i innych zainteresowanych instytucji.**

**W szerokiej dyskusji omówiono sprawę zapewnienia jak najdogodniejszej komunikacji autobusowej na trasie Koszalin — Mielno, w szczególności zaś w dni świąteczne i upalne.**

**Mimo wyczerpującej dyskusji, sprawa ta nadal nie została ostatecznie załatwiona, bowiem obydwie dyrekcje mają swe odrębne zdania. Dyrekcja PKS nie wyraża zgody na dopuszczenie na tę linię autobusów Miejskiej Komunikacji Samochodowej.**

Stanowisko to dyrekcja PKS popiera następującymi argumentami: MKS nie jest w stanie (szczególnie gdy ludzie jadą lub wracają z pracy) zapewnić należytej komunikacji na terenie miasta. Ponadto skierowanie autobusów MKS na trasę Koszalin — Mielno spowoduje niezdrową konkurencję, wyrażającą się we wzajemnym podjeżdżaniu na przystanki, w zabieraniu pasażerów (?!) oraz w wyścigach autobusów na trasie, co może spowodować tragiczny w skutkach wypadek.

Istnieje również porozumienie pomiędzy ministrem gospodarki komunalnej i mieszkaniowej a ministrem komunikacji, ustalające zasięg kursowania autobusów MKS i PKS. Na mocy tego porozumienia autobusy MKS winny obsługiwać komunikację w obrębie miasta, MKS w wyjątkowych tylko wypadkach (za zgodą PKS) może obsługiwać linie podmiejskie. Nie dotyczy to jednak miejscowości oddalonych o ponad 8 km od centrum miasta.

PKS jest gotów zrezygnować z dalszego utrzymywania komunikacji z Mielnem na rzecz MKS-u, ale o współpracy na tej trasie w ogóle nie może być mowy (z wypowiedzi dyrektora Ekspozytury PKS), bowiem powodowałoby to ciągłą dezorganizację pracy na liniach regularnych PKS i byłoby sprzeczne z obowiązującymi przepisami.

• • •

Dyrekcja Miejskiej Komunikacji Samochodowej w dalszym ciągu podtrzymuje swój wniosek złożony do Prezydium WRN w Koszalinie, w sprawie dopuszczenia autobusów MKS na linię Koszalin — Mielno.

MKS przy obecnym stanie taboru (19 autobusów) i wobec dalszego ich przydziału, jest w stanie, bez uszczerbku dla linii miejskich, zapewnić szybkie i sprawne przewożenie pasażerów na codziennej linii Koszalin — Mielno — Koszalin.

Ponadto w niedziele i dni świąteczne, jak również i w dni upalne, MKS jest w stanie obsłużyć tę trasę 12 autobusami, które będą kursowały z częstotliwością co 5 minut autobus do Mielna z różnych punktów miasta.

Ponadto korzystając z MKS nie trzeba wyczekiwać w kolejkach przed kasami biletowymi, zaś młodzież korzysta ze zniżek szkolnych.

Linię Koszalin — Mielno należy traktować jako podmiejską. Zdaniem dyrekcji MKS PKS winna skierować swe wysiłki przede wszystkim na zorganizowanie jak najsprawniejszej komunikacji dalekobieżnej

• • •

I wreszcie trzeci głos w tej sprawie — stanowisko Wydziału Komunikacji Drogowej Prezydium WRN w Koszalinie:

„Utrzymywanie obecnej ilości taboru na trasie Koszalin — Mielno wydaje się niecelowe, gdyż przeprowadzona kontrola wykazała, że zapełnienie jednego autobusu (w dzień powszedni) wynosi przeciętnie 10 osób. W tym wypadku korzystniejszym będzie pozostawienie na tej trasie komunikacji PKS.

Natomiast celowym byłoby uruchomienie dodatkowej komunikacji MKS w dni pogodne, niedziele i święta, mając przy tym na uwadze przede wszystkim jak najwygodniejszy i najsprawniejszy przewóz pasażerów".

• • •

Jakkolwiek sezon letniskowy zbliża się już ku końcowi, z uwagi na lata przyszłe, sprawę komunikacji z Mielnem należy rozwiązać ostatecznie. Sprawa ta napsuła niemało krwi mieszkańcom Koszalina i osobom przyjezdnym a ponadto skłóciła ze sobą załogi dwóch pokrewnych przedsiębiorstw komunikacyjnych, które zamiast pomagać sobie nawzajem, postawiły sprawę komunikacji z Mielnem „na ostrzu noża".

Sądzimy, że sprawę tę po dogłębnym przeanalizowaniu wszystkich wniosków obydwu dyrekcji jak również i postulatów mieszkańców Koszalina rozwiąże w końcu definitywnie uchwała Prezydium WRN w Koszalinie.

# Sesja PRN

**W dniu 30 bm. o godz. 9 w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się IV Sesja Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie.**

**Tematem sesji obok spraw regulaminowych będzie sprawozdanie z rozwoju handlu i przemysłu na terenie powiatu, z uwzględnieniem gospodarki komunalno-mieszkaniowej w świetle uchwał VIII Plenum KC PZPR.**

**Ze względu na ważność omawianych spraw prosi się obywateli radnych i społeczeństwo o liczny udział w obradach sesji.**

# Cyrk »nawalił«

„Nawalił" i to na całej linii! Próżno bowiem miłośnicy sztuki cyrkowej szukali w dniu 29 bm. chociażby śladu tej „instytucji" rozrywkowej. Ot, zakpiono sobie po prostu z ludzi.

Nieładnie robić kawały ludziom, kawały lepsze są w... cyrku i to w wykonaniu clownów. Sądzimy, że dyrekcja „Cyrku" wyjaśni nam przyczynę, dla której zapowiedziane na dzień 29 bm. przedstawienie nie odbyło się. (k.)

## KINO

**ADRIA — Dziewczyna i dąb. Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.**
**WDK — Trzej muszkieterowie. Seanse o godz. 17 i 20.**
**MUZA — Skandenberg. Seanse o godz. 18 i 20.**
**ZACISZE — Taksówka.**
**MPRB — Decydujący moment. Seans o godz. 20.**

## RADIO

**PROGRAM II na fali 267 m na dzień 30 lipca (wtorek)**

Program dnia: 6.55, 15.05. Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50. 5.10 Rozmait. roln. 5.30 Utwory charakterystyczne. 5.50 Gimnastyka. 6.10 Piosenki różnych narodów. 6.25 Kalendarz rad. 6.30 „Na różnych instrumentach". 7.10 Wiad. z igrzysk sport. w Moskwie. 7.15 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK 7.20 Mozaika muz. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Muzyka rozr. 8.36 Fragm. operowe. 9.00 „Błękitna sztafeta". 9.20 Melodie rozr. 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich — „Piosenko — pomóż odgadnąć". 10.00 Poranny koncert symf. 11.00 Festiwalowa estrada muz. 11.30 Melodie Sołowiewa-Siedoja. 12.10 Aud. dla wsi. 15.10 Muzyka lud. 15.30 Dla dzieci — odc. 3 pow. Ericha Kastnera — „Paula czy Lina". 16.05 Utwory skrzypcowe. 16.20 Muzyka rozr. 16.50 Porady prakt. dla kobiet. 17.00 Koncert muzyki oper. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.05 Melodie rozr. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Rad. spółdzielnia satyryczna. 19.20 Muzyka tan. 19.30 Mówi Festiwal. 20.23 Kronika sportowa. 20.50 Koncert symf. w wyk. wielkiej ork. symf. PR w Katowicach. 21.20 O czym pisze prasa literacka. 21.30 D. c. koncertu symf. 22.03 „Żywe kamienie" — fragm. pow. W. Berenta. 22.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 22.55 Muzyka taneczna.

# Zguby

**Dnia 22 bm. na stadionie przybłąkał się piesek mały, czarny. Właściciel zgłosi się po odbiór do ob. Anny Górawskiej, ul. Pawła Findera 37, m. 7.**

• • •

**Przy przystanku PKS w Mielnie znaleziono sandałek dziecięcy. — Zgubę można odebrać w redakcji „Głosu".**

• • •

**W dniu wczorajszym dwaj harcerze znaleźli w bramie przy ul. Zwycięstwa 33 portfel z dokumentami na nazwisko — Eugeniusz Szczepaniak. Portfel odebrać można w redakcji.**

*Ku uwadze dyrekcji MZBM*

# Nie przymykajcie oczu na partactwo

*Głos w słuchawce telefonicznej był przygnębiająco zrezygnowany: przyjdźcie do nas na Dąbrowskiego 39, a zobaczycie. Od 2 lat MZBM remontuje dom, w którym mieszkamy. Już został on wykonany niech posłuży fakt, że ostatnie deszcze spędzają nam sen z oczu. Po prostu dlatego, że leje się nam przez „wyremontowany" dach woda na głowę...*

*Byliśmy w mieszkaniu Murzniaków przy ul. Dąbrowskiego 39. Doprawdy można ich podziwiać, że tak spokojnie i delikatnie wyrażają się o parackim remoncie domu, który zamieszkują. Zresztą... według naszego zdania, remontu nie można uważać za zakończony, jeżeli np. dach reperowany przez ekipę MZBM przecieka, w pokojach na piętrze i parterze woda leje się podczas deszczu „curkiem". Ostatnie ulewy pozostawiły po sobie ślady nie tylko w postaci zacieków, zauważyliśmy również pęknięcia sufitów i ścian.*

*Inny przykład. Przed dwoma laty w jednym z pokoi na parterze MZBM postawił piec. Coż z tego, kiedy do dziś nie został on podłączony do komina. (!)*

*Można by jeszcze mówić o rzebranym przez ekipy remontowe parkanie i niepostawieniu nowego, w wyniku czego mieszkańcom tamtejszym rozszabrowano pasieki; o niepostawieniu, mimo wstępnych założeń, pieca w kuchni, bez którego żadna chyba gospodyni domowa nie wyobraża sobie normalnego życia, o szparach w podłogach...*

*Wystarczy chyba. Przekazując nasze spostrzeżenia dyrekcji MZBM apelujemy równocześnie, aby nie zwlekając zajęła się ona rzeczywistym dokończeniem remontu domu przy ul. Dąbrowskiego 39. Nie wolno przymykać oczu na partactwo.*

*(kao)*

# Już niedługo będziemy jedli smakołyki »Wedla«

Jak się dowiadujemy, PSS zawarła umowę z fabryką 22 Lipca (dawny „Wedel") na dostawę słodyczy dla Koszalina. Wymieniona fabryka zobowiązała się dostarczać systematycznie swoje wyroby.

Tak więc możemy się cieszyć, że wreszcie „smakołyki" osiągalne do niedawna tylko dla warszawiaków zaspokoją i nasze apetyty.

Smakołyki te będą sprzedawane w sklepie wzorcowym, który mieścić się będzie w nowoodremontowanym lokalu przy ul. Zwycięstwa (naprzeciw apteki). Otwarcia jego należy się spodziewać w najbliższych dniach.

(KW)

# Na co »Szczęśliwa Fala« przeznacza dochód?

**W ostatnim czasie „Szczęśliwa Fala" wydała 160 tys. zł na cele kulturalne. I tak przeznaczono dla Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie 25 tys. zł, szkole jedenastoletniej TPD w Koszalinie — 25 tys. zł, na koszty związane z wyjazdem młodzieży na Festiwal do Moskwy — 10 tys. zł, na koszty Zjazdu Bojowników o Polskość i Wolność Ziem Piastowskich w Złotowie — 40 tys. zł.**

**Przeznaczono także na akcję domków jednorodzinnych 50 tys. zł oraz ufundowano szereg nagród dla harcerzy, którzy wyróżnili się na zlazie w Złotowie.**

**Wiedz. Czytelniku, iż każdy zakupiony kupon „Szczęśliwej Fali" nie tylko daje Tobie możliwość wygranej. Dochód uzyskiwany przez „Szczęśliwą Falę" przeznacza się na cele kulturalno-gospodarcze.**

# Wspomnienia sentymentalne

**NIE jestem warszawiakiem, należę do młodego pokolenia i trudno mi było zrozumieć naszych ojców, znajomych, którzy ze wzruszeniem opowiadali o starej Warszawie. Zwykle towarzyszyło temu ciche westchnienie żalu. Zrozumiałem to dopiero w ubiegły piątek, przyglądając się występom artystów z warszawskiego teatrzyku „Qui pro quo". Oni to, niezwykle wysoko cenieni, zbliżyli nas wszystkich do Warszawy z lat ich młodości, do Warszawy tak kapitalnie narysowanej słowami Tuwima w wierszu „Ulica". Oni to zapoznali nas, młodych, z dawną Stolicą, starszym zaś przypomnieli lata młodości dawnymi, ale jakże miłymi dowcipami, monologiem, pantomimiczno-słowną parodią, wreszcie wyciśnięli łzy sentymentalną piosenką.**

*Teatrzyk „Qui pro quo" obchodzi 25-lecie swego istnienia. 25 lat temu powstał w Warszawie, by celować w ciętej satyrze politycznej, natrząsać się z ludzkich przywar, bawić i wreszcie zaporządzić z nową piosenką. Teksty dla teatrzyku pisali nie byle kto, bo Tuwim, Hemar... Odtwórcami tekstów byli zaś utalentowani artyści jak Lopek — Kazimierz Krukowski doskonalący się w tzw. „szmoncesie", Ordonówna, Ziemińska, Olsza, Hanusz i inni. Niektórych oglądaliśmy właśnie w Koszalinie.*

*Zaprezentowany program na scenie kina „Muza" był pewną całością, udanie zlepioną słowem wiążącym, z fragmentów programów przedwojennych. Melodie starych piosenek przypominały dawne lata.*

*Przypomnijmy choćby kilka: „Już nigdy", „Ty i ja" „Tak mi żal tego co minęło", „Dobranoc". Z dużą kulturą i świetną interpretacją śpiewała je Barbara Kostrzewska (która, jak twierdzi, kontrakt wynalazła sentymentalną Warszawę) i Mieczysław Pręgalski. Ostatni śpiewał na bis niezwykle wzruszającą piosenkę skomponowaną w Afryce pt. „Tylko tam".*

*Entuzjastycznie witano na scenie doskonałego aktora, piosenkarza, konferansjera Lopka — Krukowskiego, który niedawno wrócił do kraju (kapitalne monologi i piosenki ojca Pataśdie w wykonaniu Karola Hanusza. Trudno tu cokolwiek wyróżnić. Wystarczy tylko powiedzieć: wszystko. Bo przecież piosenkowe wspomnienia starych przyjaciół, monolog o chorym — Lonka, balonik bridżowa, parodie tańców, solistów, czy satyryczne przedstawienie cechy różnych narodowości Hanusza — to perełki estradowe. Obaj aktorzy, doskonali mimicy, tak wzruszali, śmiechem wyciskali łzy, to kontrolali poważnie by w jednej sekundzie przejść do wesołego nastroju. Klasa! Cymes!*

*Sprawozdanie to można by pisać entuzjastycznie, obficie przetykając wykrzyknikami. Wykonawcy, łącznie z konferansjerem T. Ortymem i bardzo dobrym akompaniatorem W. Radnym należą do artystów wysokiej klasy. Pokazali nam nie tylko Warszawę swej młodości, ale i prawdziwą sztukę. Za wszystko należy im się serdeczny uścisk dłoni. — Do zobaczenia — zegnał w imieniu artystów konferansjer. — Do zobaczenia — odpowiadamy.*

*J. ZEL.*

*PS — Imprezę przygotowała redakcja „Expressu Wieczornego".*

# KOMUNIKAT Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

**Stwierdzono, iż w ostatnim czasie nadsyłane są z Niemieckiej Republiki Federalnej do Polski dowody obywatelstwa niemieckiego dla zamieszkałych w Polsce obywateli polskich.**

**W związku z powyższym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, iż tego rodzaju dokumenty nie mają mocy prawnej, nie będą uznawane przez władze polskie za ważne i nie mogą stanowić żadnego dowodu dla tych władz.**

# Dodatkowa produkcja wartości ponad 800 tys. zł

**Koszalińskie Zakłady Przemysłu Terenowego wykonały plan za pierwsze półrocze br. w 112,6 proc. W okresie tym wyprodukowały one ponadplanowo towary o wartości 823 tys. zł.**

**Również asortymentowa wykonanie planu wypadło w dobrym stosunku. Nie wykonano jedynie planu produkcji szafek nocnych (zabrakło 120 sztuk) i stolików pod radio (zabrakło 130 sztuk).**

**Produkcja wyrobów chemicznych, jak pasty do podłóg i do obuwia oraz świec została przekroczona. W III kwartale planuje się dalszy jej wzrost.**

**Zakłady Przemysłu Terenowego mają trudności w zaopatrzeniu w surowiec. Chodzi szczególnie o parafinę, której brak może spowodować niewykonanie planu w II półroczu. Druga bolączka — to szczupłość pomieszczeń w „Domu Mody", co nie pozwala zatrudnić większej ilości krawców. A tymczasem klienci zmuszeni są czekać na wykonanie zamówień przez kilka miesięcy. (SM)**

C-10 nr zam. 180

# Szkoły górnicze przyjmują zapisy na pierwszy rok nauki

Zasadnicza Szkoła Górnicza nr 2 w Wałbrzychu 4 (Stary Zdrój), ul. Brzywodna 1, przyjmuje zapisy kandydatów na Wydział Górniczy. Kandydat winien mieć ukończone 14 lat (a nie przekroczone 16) oraz 7 klas szkoły podstawowej. Nauka trwa 3 lata.

Kandydaci winni nadesłać:

1. Podanie, życiorys i 2 fotografie.
2. Metrykę urodzenia z urzędu stanu cywilnego.
3. Świadectwo ukończenia siedmiu klas szkoły podstawowej.
4. Zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu górniczego.
5. Zezwolenie rodziców (opiekunów) na wstąpienie do szkoły górniczej, poświadczone przez GRN lub zakład pracy.
6. Zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców.

Uczniowie wykazujący się dobrymi postępami w nauce i zachowaniu otrzymują: miesięczne stypendium, pełne umundurowanie oraz wynagrodzenie za zajęcia praktyczne.

• • •

Zasadnicza Szkoła Górnicza nr 5 mieszcząca się w Mikuliczycach przy ul. B. Bieruta przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny. Przyjmowani są chłopcy w wieku 15 — 16 lat, którzy ukończyli szkołę podstawową.

Wszyscy otrzymują stypendium w wysokości 288 zł. Ponadto za zajęcia praktyczne pobierają dziennie od 9 do 15 zł. Na czas pobytu w szkole każdy dostaje kombinezon, umundurowanie górnicze, a do zajęć praktycznych ubranie robocze. Nauka trwa 3 lata. Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zapewnioną pracę oraz możliwość kształcenia się w technikach górniczych.

# OGŁOSZENIA

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

**BRYGADZISTĘ oborowego, STRÓŻA nocnego** oraz **20 PRACOWNIKÓW sezonowych** zatrudni od zaraz **PGR Grąsino Zespół Karżnicka, pow. Słupsk.** Warunki mieszkaniowe dobre, odległość od stacji kolejowej — 1 km, od miasta — 8 km. Warunki pracy i płacy wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować na w/w adres.

K—880-0

**RADIOMECHANIKA** do urządzeń radiowych nadawczo-odbiorczych, na jednostkach pływających i urządzeń radiowych na lądzie. Wymagana praktyka. **INŻYNIERA-MECHANIKA** na stanowisko **głównego mechanika**, ze znajomością spraw inwestycyjnych, wymagana praktyka na stanowisku kierowniczym — zatrudni **PPIUR „Kuter" w Darłowie.** Warunki płacy do omówienia na miejscu.

K—886-0

**5 MURARZY** oraz **12 ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych do robót budowlanych **na stałe lub na okres 5-ciu miesięcy** poszukuje **Brygada Remontowo-Budowlana w Pieńkowie pow. Sławno.** Praca akordowa. Zwrot kosztów podróży. **Noclegi i stołówka, zapewnione.** Dla pracowników stałych deputaty zbożowe i ziemniaki. (Dojazd ze Sławna autobusem o godz. 6.40, 10.30 i 15.20.).

K—881-0

**GŁÓWNEGO INŻYNIERA** Warsztatów Naprawczych **w Chełmoniewie, STARSZEGO INSPEKTORA Zaopatrzenia Technicznego zatrudni Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego w Koszalinie, ul. Polskiego Października nr 10.** Na objęcie stanowiska głównego inżyniera, pierwszeństwo mają inżynierowie ze znajomością urządzeń i remontów maszyn mleczarskich. Warunki płacy do omówienia.

K—898-0

**KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN" w Słupsku, ul. Popławskiego 13**

ogłasza

## PRZETARG

**na badanie oporności i usunięcie usterek instalacji odgromowej podległych obiektów na terenie województwa koszalińskiego**

Do udziału w przetargu dopuszcza się przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne. Wszelkie informacje oraz książki kontrolne do wglądu w dziale głównego mechanika, gdzie należy składać oferty. Otwarcie ofert nastąpi **w dniu 12. VIII. 57 r. o godz. 8-tej.** Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta.

K—802-1

## OGŁOSZENIA DROBNE

### WOLNE POSADY

**POMOC** do dziecka potrzebna — dochodząca lub na stałe. Koszalin, Alfreda Lampe 37, I p. — Żudro G—763-1

### SPRZEDAŻ

**SPRZEDAM** samochód „Citroen" po remoncie — nowe ogumienie. Koszalin, Cechowa 3/3, tel. 2384 (po 17-tej). G—767-1

### RÓŻNE

**ODWOŁUJĘ** obelgę rzuconą na Zbigniewa Flanca, mieszkańca Prezydium WRN w Koszalinie. — Zabadusz Maria. G 766-1

**HURTOWNIA** zabawek, pamiątek, drobnej galanterii, Gdynia, Skwer Kościuszki 15. K—842-2

# OPOWIEŚĆ o niepotrzebnej ŚMIERCI

**PISZE się i mówi o pracy MO i prokuratury, ale rzadko możemy powiedzieć coś o kulisach tej pracy. A praca to niezwykle trudna, wymagająca dużej wiedzy teoretycznej i praktycznej, spostrzegawczości, inteligencji, odwagi i wysiłku. Najczęściej najbardziej zawikłane sprawy kryminalne udaje się dziś dzięki doskonaleniu metod śledczych pozytywnie rozwiązać i doprowadzić do końca. Spotyka się jednakże wypadki, że prowadzący dochodzenie w jakiejś sprawie bezradnie rozkłada ręce. Śledztwa nie można dalej prowadzić. Po pewnym czasie akta sprawy odkłada się do szaf z adnotacją: „Sprawcy nie wykryto" lub „Motywów zbrodni nie udało się ustalić"... Typowym tego przykładem jest sprawa niżej zilustrowana.**

MORDERSTWO

Komenda Powiatowa MO w Szczecinku została zawiadomiona telefonicznie, że w miejscowości X dokonano zabójstwa. Właściwie w meldunku nie sprecyzowano dokładnie czy chodzi o samobójstwo czy o morderstwo, potwierdzono jednak, że śmierć Bolesława S. nastąpiła po strzale w serce. Wkrótce po otrzymaniu meldunku, komendant KP MO zarządził natychmiastowe przeprowadzenie dochodzenia. Do wsi X udali się: lekarz, prokurator i technik MO.

Przed wyjazdem ustalono, że przed jedenastu laty rodzina S. podejrzana była o nielegalne posiadanie broni; jednakże przeprowadzone rewizje podejrzeń tych nie potwierdziły, że zachodzi tu wypadek nielegalnego posiadania broni; że denat urodził się 19 grudnia 1933 r. i był z zawodu krawcem i kierowcą, jego dwaj bracia również zginęli przypadkowo — jeden zmarł w tajemniczych okolicznościach na serce, drugi zaś utopił się w stanie zamroczenia alkoholem. To wszystko.

OGLĘDZINY

Gospodarstwo rodziny S. stoi samotnie w pobliżu skrzyżowania dróg. Odległość do najbliższego sąsiada z lewej strony wynosi około 80 m, z prawej — 150 m. Sąsiedzi strzału nie słyszeli, dlatego trudno było ustalić dokładną godzinę śmierci. Granice czasowe zakreślono na godziny od 7 do 10 rano.

Mieszkanie S. składa się z paru izb. Po lewej, wchodząc z sieni, w której znajdują się schody wiodące na strych, jest sypialnia denata i jego ojca. W izbie tej znaleziono leżącego w kałuży krwi Bolesława S. Miał on na sobie białą koszulkę i spodenki. W ścianie nad łóżkiem widoczny jest ślad od pocisku wystrzelonego z niemieckiego „Parabellum". Broń leżała obok denata. W pobliżu pieca stojącego w rogu pokoju znaleziono łuskę, zaś w marynarce Bolesława dwa naboje do „Parabellum" i jeden do Kb.

Lekarz, po dokonaniu oględzin wysunął hipotezę, że zachodzi tu prawdopodobnie wypadek zabójstwa — strzał w plecy. W chwili strzału zamordowany siedział na brzegu łóżka.

Kto dokonał morderstwa?

POSZLAKI

W wyniku dochodzenia ustalono, że w godzinach rannych matka Bolesława S. wyprowadziła krowy na pastwisko i pozostała tam kilka godzin. W domu pozostał syn i ojciec. Ostatni po wyjściu żony zjadł śniadanie i po godzinie 7.00, a więc już w czasie ewentualnego zabójstwa, wyjechał na rowerze do pracy. Prokurator i milicjant skierowali uwagę na ojca Bolesława, zwłaszcza, że ten swym dziwnym zachowaniem się, wzbudzał podejrzenia.

Jeden z przesłuchanych świadków zeznał, że po wejściu do sieni zauważył „Parabellum" na schodach. Prowadzący dochodzenie znaleźli go obok zabitego. Pozostali świadkowie twierdzili, że jakkolwiek dochodziło czasami do scysji między ojcem a synem, to wątpią, by ewentualna awantura przed wyjazdem ojca do pracy, mogła pchnąć go do zastrzelenia dziecka. Ojciec, zapytany o broń, odrzekł, że nic wiedział, iż syn posiadał pistolet.

Prokurator, do czasu wyjaśnienia sprawy, zarządził czasowe aresztowanie domniemanego dzieciobójcy.

SEKCJA ZWŁOK

Mimo dowodów: psychologicznego (podejrzane zachowanie się ojca wobec organów śledczych), rzeczowych (zauważony przez świadka pistolet na schodach, oddanie strzału w plecy) i sytuacyjnego (ojciec pozostał w domu wraz z synem po wyjściu żony), MO i prokurator nie byli przekonani o winie ojca.

Zarządzono przeprowadzenie sekcji zwłok i dokonanie zdjęć odcisków palców na „Parabellum".

Sekcja wykazała, że wlot pocisku nastąpił z przodu, a nie z tyłu, jak stwierdzono poprzednio. W okolicy wlotu na ciele znaleziono ziarenka prochu. Linia biegu pocisku (lekki podrzut i skos) wskazywała na typowy strzał z przystawienia broni do ciała. O wiele trudniej było ustalić linie papilarne ponieważ broń nie posiadała z zewnątrz lakieru — była wielokrotnie czyszczona papierem szklanym, poza tym wiele osób ją dotykało. Linie papilarne znalezione jednak na języku spustowym należały do Bolesława S. Na podstawie tych danych pierwotna hipoteza o morderstwie upadła.

WRÓŻBA

Pozostały do wyjaśnienia dwie sprawy: co było przyczyną samobójstwa oraz dziwne zachowanie się ojca.

Tu, niestety, MO natknęła się na poważne trudności. Zebrane materiały dowodowe nie pozwalały na dokładne ustalenie, jedynie ułatwiały wysunięcie pewnych sugestii, a mianowicie:

Nie stwierdzono by denat doznał jakiegoś zawodu miłosnego. Należał także do ludzi spokojnych i nie wchodzących nikomu w drogę. Był nieco melancholijny i wrażliwy. Przed paru miesiącami, opowiadają sąsiedzi, Cyganka wywróżyła mu rychłą śmierć. Często o tym wspominał, często do wróżby tej powracał. Myśl ta prześladowała go na każdym kroku. Z dnia na dzień stawał się coraz bardziej zamknięty w sobie, unikał ludzi i wydawało się, jakby oczekiwał na wywróżoną śmierć. Prawdopodobnie w chwili depresji psychicznej postanowił „przeznaczeniu" wyjść naprzeciw.. Sugestia wróżbitki była zbyt silna by mógł się jej oprzeć.

A ojciec? — Przypuszcza się, że ojciec wiedział o nielegalnie przez syna posiadanej broni. Jego pierwszym odruchem było jej ukrycie (pistolet leżący na schodach...). Być może doszedł do wniosku, że byłoby to absurdem — śmierć była faktem dokonanym. I, właśnie obawa przed odpowiedzialnością sądową za nielegalne posiadanie broni była przyczyną jego zdenerwowania. Przypuszczeń tych zeznania nie potwierdziły — „nie wiedziałem". A gdyby „wiedział?" W myśl litery prawa czekało go więzienie. Prawo jest bezwzględne. Czy sąd uwzględniłby wymierzoną mu już przez samo życie karę? I jeszcze jedno: czy, gdyby w domu nie było broni palnej, Bolesław odszedłby na zawsze od swych rodziców?

O ile logiczne i prawdopodobne są przypuszczenia MO, o tyle prawdziwą przyczynę śmierci i klucz do wielu zagadek denat zabrał ze sobą.

Tak nie z bliska wygląda praca MO. Przedstawiony wypadek nie należy do typowych, ale przytoczyliśmy go m. in. dlatego, że wiara w zabobony jest jeszcze zbyt silną, szczególnie na wsi. Ludzie zbyt często wierzą w różnego rodzaju przepowiednie, wróżby, ale rzadko zdają sobie sprawę z tego, że owa wróżba jest niczym innym jak żerowaniem szarlatanów na ludzkiej naiwności. Przecież od wieków ludzie starają się spojrzeć przyszłości w twarz, ale jak dotąd nie przyniosło to żadnych rezultatów.

Wiara w przepowiednie Cyganki była przyczyną śmierci 24-letniego chłopca. Owa „prawda" sprzedana za kilka złotych odebrała rodzicom syna. Ilna rzecz, że z pewnością trafiła na podatny grunt odpowiednio ukształtowanej psychiki chłopaka (melancholijność, na pewno jakieś ukryte kompleksy itp.).

Nie jest wykluczone, że wielu mieszkańców wioski X będzie jeszcze mocniej po tym wypadku wierzyło przepowiedniom — bo ta się „spełniła". Szczególnie groźne to jest dla łatwowiernych, naiwnych i wrażliwych jednocześnie. W tym świetle również widać jak potrzebne są zaniedbane w ubiegłych latach najróżniejsze formy szerzenia oświaty na wsi walki z ciemnotą i zabobonami.

JANUSZ ŻELEZIK

# Sport – Sport – Sport – Sport

Na jeziorze Niegocin koło Giżycka rozpoczęły się żeglarskie mistrzostwa Polski jachtów mieczowych w klasach „Fin", „Omega", „Słomka" i „Pirat".

Na zdjęciu: start w klasie „Omega".

## Siatkarze Bałtyku w reprezentacji Polski juniorów

W dniu 28 bm. odbyły się spotkania rewanżowe w siatkówce kobiet i mężczyzn pomiędzy Crveną Hvezdą a reprezentacją Polski juniorów, występującą pod nazwą młodzieżowej reprezentacji Krakowa. Spotkanie drużyn kobiecych zakończyło się ponownym zwycięstwem Crvenej Hvezdy 3:0 (15:13, 15:1, 15:5).

Mecz drużyn męskich zakończył się zwycięstwem Krakowa 3:2 (3:15, 15:7, 2:15, 15:9, 15:12).

W drużynach męskich w rewanżowym spotkaniu wyróżnili się Tomaszewski z Bałtyku Koszalin oraz Szołomicki, Anruszko i Frosztega, natomiast w zespole gości Rozhold, Husar i Kramer.

Jak widać, Tomaszewski nie tylko „zadomowił się" w drużynie reprezentacyjnej, ale należy nawet do jej silniejszych punktów.

## 645.928 rozwiązań w Toto-Lotku

Nadspodziewanie dużo rozwiązań nadesłano na konkurs Toto-Lotek na dzień 28 bm. Wpłynęło 645.928 rozwiązań. Tak więc na nagrody poszczególnych stopni wypada po 215.003 zł. Losowanie odbyło się w Kielcach, gdzie wylosowano następujące konkurencje: bobsleje, jeździectwo, narciarstwo, piłka wodna, rugby, skok o tyczce.

Na XXVIII zakłady Totalizatora Sportowego na dzień 28. VII. br. wpłynęły ogółem 76.892 rozwiązania. Tak więc na nagrody przypada suma po 38.446 zł.

## Dobre wyniki lekkoatletów

W niedzielę 28 bm. odbyły się w Krywałdzie eliminacje kadry juniorów przebywającej na zgrupowaniu w Strzelcach Opolskich. A oto ciekawsze wyniki:

100 m — Szczepański — 10.7, 2. Bozek — 10.8; 200 m — Bozek 22.0; 110 ppł. — Muzyk — 14.8; 400 ppł. — Kumiszcze — 25.0.

## Wisła gra dziś w Szczecinku

Podczas gdy wiedeńczycy grać będą na stadionie Gryfu w Słupsku, I-ligowa Wisła z Krakowa spotka się w Szczecinku z tamtejszym Darzborem. Krakowianie odnieśli już parę zwycięstw na naszym terenie, demonstrując dobrą formę. A ponieważ Darzbór, po ostatnich zwycięstwach w III lidze, sięgnął znowu z powodzeniem po miano najlepszej drużyny w okręgu, mecz zapowiada się interesująco.

Spotkanie Wisła — Darzbór rozpocznie się dzisiaj o godz. 17.30.

## Kajakarze na 4 miejscu w mistrzostwach świata

W Augsburgu zakończyły się w niedzielę 28 bm. kajakarskie mistrzostwa świata (slalom). Duży sukces odnieśli nasi reprezentanci Piecyk, Kapłaniak i Waruś, którzy w konkurencji zespołowej zajęli czwarte miejsce. Tytuł mistrza świata zdobyli zawodnicy NRD.

Gorzej powiodło się naszym reprezentantom w konkurencji indywidualnej jedynek. Mimo że w drugim dniu zawodów wypadli lepiej, uplasowali się na dalszych pozycjach. Piecyk był 17, Kapłaniak 29, a Waruś 32 (startowało 41 zawodników). Zwyciężył Fovgt (NRF) przed Skoblem (CSR) i Bielig (NRD).

W drodze powrotnej z Niemiec nasi kajakarze w Pradze zwiedzą tor kajakowy, na którym w przyszłym roku rozegrane zostaną I mistrzostwa świata w kajakarstwie klasycznym.

## Grotołazy...

Krakowska Sekcja Taternicza Jaskiniowego Klubu Wysokogórskiego zorganizowała w Zakopanem międzynarodowy obóz grotołazów. Na obóz przybyli grotołazi z Austrii, Belgii, Bułgarii, Hiszpanii, Libanu i Węgier. Uczestnicy obozu w towarzystwie polskich speleologów zwiedzili najciekawsze jaskinie tatrzańskie.

Na zdjęciu: wędrówka po jaskiniach. (Fot—CAF)

— 36 —

Chłopak, całe życie wychowujący się wśród obcych, musi tęsknić choćby za wspomnieniem swoich rodzicieli, a przecież trudno wspominać, gdy się o nich nic nie wie. To również pęd do wiedzy, wiedzy o życiu, o sobie, właściwy dociekliwym umysłom.

— Wyjeżdżasz...

— Pod Nowogard.

— Pisz. Gdy tylko na ślad trafisz — pisz. Zajdzie potrzeba szukania w księgach, lub rozpytywania wśród urzędników — chętnie ci pomogę.

— Dzięki wam, panie — Krzysztof pochylił się w ukłonie.

— Nie dziękuj, ja nie dla podziękowań! — obruszył się Kantzow i w innym kierunku zwrócił rozmowę: — Spodziewałem się twego przyjazdu. A że na pochwałę zasłużyłeś, przygotowałem mały podarek. Nic wielkiego, nic wielkiego — zastrzegł się, widząc zakłopotanie rozmówcy — parę drobiazgów pomocnych w podróży...

Krzysztof chciał jeszcze pytać, ale onieśmielony życzliwością sekretarza książęcego, byłby z pewnością nie wyjąkał ani słowa, gdyby mu tenże nie pośpieszył z pomocą. Uśmiechnąwszy się, zachęcająco skinął głową:

— Śmiało, cóż jeszcze masz na sercu?

— Nie mogę pojąć... Jakże to: pospólstwo buntuje się przeciw władzy, namaszczeni przez Ojca Świętego kapłani karzą śmiercią swych bliźnich, bogaci panowie rabują ostatni grosz poddanym, którzy głodem przymierają. Kto tu praw? Kogo pochwalić, a kogo potępić?

Kronikarz takiego pytania się nie spodziewał. Toż on od lat szukał na nie odpowiedzi i szukał samotnie, gdyż nikt z otoczenia nie okazywał podobnej troski. Mówiono: kto czyni według praw tego kraju — czyni słusznie. Ale Kantzow najlepiej wiedział, jak prawa mogą być wykorzystywane ku krzywdzie innych, jak podłość i zbrodnia potrafią przywdziewać szatę niewinności i zdobyć sobie poklask. Cóż ma rzec Krzysztofowi?

— Ciężkie miałeś życie, synu, wiesz co to krzywda. Tedy na kodeksy się żadne nie oglądając, potęp każdego, czyje czyny rodzą krzywdę dla mnogości drugich. Część zaś oddaj tym, co życia swego nie wahają się poświęcić dla umniejszenia niedoli krzywdzonych. Więcej... ci nie powiem. Boleść staremu, który w swych księgach chciał wyważyć szale sprawiedliwości...

Odwrócił się do pulpitu, aby ukryć wzruszenie. Po chwili pióro zaczęło monotonnie pojękiwać.

Krzysztof wyszedł z Zamku z głową nabitą myślami. Wydawało mu się, że rada Kantzowa jest pochodnią, która rozjaśni każdy mrok, natychmiast więc czynił z niej użytek. Przywodził na pamięć rozmaite wydarzenia ze swego życia i zasłyszane w opowiadaniach, aby je przypasować do maksymy opiekuna. Wychodziło rozmaicie, ale przeważnie inaczej, niż sądził dotychczas.

Tak był przejęty owymi spekulacjami, że nie słyszał kroków nadbiegającego. W ślepy zaułek, gdzie w zamyśleniu pobłądził, wpadł człowiek o oczach zaszczutego zwierza. Spostrzegł, że uliczka nie ma wyjścia i na jego obliczu pojawił się wyraz rozpaczy. — Z dala tupot żołnierskiego obuwia.

Krzysztof umiał się prędko decydować. Jednym ruchem zerwał z głowy magisterski biret i nasadził go na krótko przystrzyżoną czuprynę obcego, potem zdarł uciekinierowi płaszcz z ramion.. zwinął w kłębek, rzucił przez mur do ogrodu. Pogoń była już blisko. „Wstrzymaj oddech" — rozkazał nieznajomemu i ujął go przyjacielsko pod ramię. Szli wolno naprzeciw nadbiegającym: Krzysztof plótł co mu ślina na język przyniosła, sadząc częstogęsto łaciną.

Na widok ślepego zaułka, gdzie nie było żywego ducha poza dwoma rozmawiającymi z ożywieniem mężczyznami — żołnierze stanęli niezdecydowani. Dziesiętnik trącił bezceremonialnie Krzysztofa:

— Gdzie ten zbój?

— Ty obwiesiu! — fuknął nań zagadnięty — czy myślisz, że czcigodny doktor z Paryża, albo ja, najserdeczniejszy przyjaciel książęcego sekretarza, będziemy się twymi zbójami zajmować? Co?

— Łaskawy panie! — wymamrotał usprawiedliwiająco przestraszony dziesiętnik.

— Milcz!

— Łaskawy panie, służba. Za onego luterańskiego lotra, sądy sto guldenów nagrody wyznaczyły!

— To co innego — odsapnął Krzysztof. — Tedy szukajcie w ogrodach. Dopiero co jakiś łachudra przez płot przełaził.

Żołnierze podsadzili dowódcę, ten zaś, na mur wlazłszy, dostrzegł płaszcz i obwieścił to wszem wobec triumfalnym wrzaskiem. W pół pacierza później, wszyscy tratowali warzywa, węsząc za sutą nagrodą.

Tymczasem przypadkowi znajomi minęli spokojnie straże w bramie miejskiej i znaleźli się w bezpiecznym miejscu za murami. Szli w milczeniu. Na skraju pobliskiego lasu uratowany, barczysty mężczyzna o grubych rysach, zwrócił właścicielowi biret i uścisnął mu mocno dłoń.

— 37 —

(Ciąg dalszy nastąpi)